ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème CZWARTEK, 27 września 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 27 Septembre 1951 Nr. 228

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Jaką wartość miałyby armie satelitów w wojnie Sowietów przeciw Zachodowi?

(Od własnego korespondenta)

Paryż we wrześniu 1951

Obliczenia sił wojskowych czy gospodarczych państw Europy i wyciąganie wniosków co do ich roli w ewentualnym konflikcie należy do bieżących tematów dzienników, nie zawsze jednak obliczenia te mogą być brane poważnie. Tym bardziej należy zwrócić uwagę na obliczenia fachowego czasopisma angielskiego wydawanego przez Królewski Instytut Badań Spraw Międzynarodowych (zwanego popularnie od gmachu, w którym się mieści „Chatham House"), który rozporządza napewno miarodajnymi danymi i ocenia sytuację zgodnie z prawdą. Tym razem chodzi Instytutowi o siły zbrojne satelitów Rosji sowieckiej oraz o ich ewentualną wartość w zbrojnym starciu.

Podnoszenie się budżetów wojskowych

Nie jest tajemnicą, że budżety państw satelickich, jak zresztą wszystkich innych państw w Europie, stale wzrastają i że troska o wojsko jest napewno pierwszym zadaniem danych rządów. Wystarczy powiedzieć, że wojskowy budżet polski podskoczył z 34 miliardów zł (przed rewaloryzacją) na 3,7 miliardów zł (nowych) równających się mniej więcej 120 miliardom dawnych, budżet Czechosłowacji podniósł się z 67 na 86 miliardów, Bułgarii z 10 do 20 lewa, Rumunii w końcu z 30 na 42 miliardy lei. Węgier z 1,15 miliardów florenów do 3,5.

Przypuszczalne siły

Jakie są faktyczne siły państw należących do bloku komunistycznego, o tym nawet Chatham House może wyrażać się tylko w przybliżeniu, opierając się na zeznaniach uciekinierów z państw satelickich oraz pewnych informacjach ubocznych. Niemniej jednak należy przypuszczać, że podane cyfry nie odbiegają zbytnio od prawdy. Są one według Królewskiego Instytutu następujące:

Kraj:	Armia maksim.	Armia minimum	Wojska bezp. maksim. (w tysiącach)	Wojska bezp. minimum (w tysiącach)	Czołgi maksim.	Czołgi minimum
Polska	450	250	200	120	600	400
Czechosłowacja	250	150	150	100	500	400
Węgry	180	120	120	180	400	300
Rumunia	280	200	150	100	400	300
Bułgaria	180	130	100	70	500	400
Albania	60	50	20	15	—	—
Razem	1 400	900 000	740	585	2 700	1 800

Instytut angielski przypuszcza jednak, że cyfry te w okresach „niebezpiecznych", tj. np. na wiosnę i na jesień zwykle dochodzą aż do 2 milionów dla wszystkich państw.

Jaki jest sprzęt wojsk satelickich?

Wbrew przypuszczeniom niefachowców, Instytut stwierdza, że strona techniczna tych wojsk nie stoi na poziomie i znacznie pozostaje w tyle za armią sowiecką, posiadającą dobre wyposażenie techniczne. Chodzi tu przede wszystkim o brak nowoczesnych środków transportowych; zasadniczo bowiem środkiem tym są w armiach satelickich konie i... woły! Natomiast prowadzi się w armiach przeszkolenie żołnierzy w posługiwaniu się sprzętem amerykańskim, czyli że zmotoryzowanie tych armij opiera się na przyszłym łupie odebranym wojskom amerykańskim! Jest to, powiedzmy nawiasem, zasada, którą się kieruje niektóra armia koreańska, ale przede wszystkim chińska, zgodnie z zasadami Mao-Tse-Tunga, wyłożonymi w jego pracy o sztuce wojennej: „Zmusić nieprzyjaciela do odebrania wrogowi różnych środków walki" oto naczelna zasada sztuki wojennej dyktatora Chin. Trzeba przyznać, że wojska koreańskie stosowały tę zasadę i nieraz ze skutkiem. Wspomniane szkolenie żołnierza odnosi się do czołgów, pancernych samochodów itd.

Ta słabość wyposażenia technicznego wojsk satelickich powoduje, że dywizje zmotoryzowane figurują raczej na papierze niż w rzeczywistości i posiadają charakter szkieletowy.

Co do lotnictwa, to jest ono również słabe albo wogóle nie istnieje, dopiero też w ostatnich czasach lotnictwo „polskie" i „czeskie" otrzymuje sowieckie myśliwce. Bombowców nie ma żaden z tych krajów, natomiast zarówno w Polsce jak i w Niemczech wschodnich znajdują się znaczne siły sowieckich samolotów.

Również sprawa floty wojennej przedstawia się u satelitów bardzo słabo, gdyż wszystkie te kraje posiadają zaledwie kilka jednostek bojowych, zazwyczaj starszego typu. I tak Polska ma dziś 1 kontrtorpedowiec, jedną lub dwie łodzie podwodne i kilka torpedowców; Rumunia: jedną łódź podwodną, kilka małych statków przybrzeżnych; Bułgaria: jeden torpedowiec i trzy stawiacze min. Na czele marynarki rumuńsko-bułgarskiej stoi sowiecki kapitan, I. Romaniok, na czele zaś polskiej marynarki, Czerokow.

Korpus oficerski

Cechą wszystkich armij satelickich jest m. in. to, że korpus oficerski jest najświeższej kreacji i bardzo mały procent oficerów pochodzi z armii sprzed roku 1939. Pozatym jest faktem, że wiele stanowisk wyższych jest w rękach oficerów sowieckich. Na Węgrzech wszystkie wyższe stanowiska obsadzone są oficerami szkolonymi w Rosji, szefem zaś sztabu jest generał Bata, sowiecki oficer zawodowy węgierskiego pochodzenia. W Rumunii władza wojskowa pozostaje w rękach rumuńskich komunistów cywilnych; i tak ministrem obrony narodowej jest Bodnaras, mianowany generałem-pułkownikiem, najdalej zaś posunięta jest ingerencja oficerów sowieckich w wojsku bułgarskim, gdzie ministrem wojny jest pułkownik Piotr Panczewski. Bułgaria wogóle i w innych dziedzinach wykazuje największe uzależnienie od Rosji; szefem państwa, czyli przewodniczącym Najwyższego Sowietu jest pułkownik sowiecki, premierem oficer polityczny z Moskwy, Czerwienkow, ostatnio zaś w listopadzie ub. r. przybył z Moskwy zastępca premiera, sowiecki pułkownik Iwan Michajłow. Dodajmy, że pierwsza dywizja sofijska zwie się obecnie „dywizją Stalina" i imię Stalina wyhaftowane jest na sztandarach pułkowych.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

bar.

Ś.p. Cecylia Mikołajczykowa

LONDYN. — (Od własnego korespondenta). — Z Waszyngtonu nadeszła niezmiernie smutna wiadomość o śmierci p. Cecylii Mikołajczykowej, małżonki Prezesa Stanisława Mikołajczyka. Zmarła po długiej, przewlekłej ciężkiej chorobie, której nabawiła się w następstwie przeżyć w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrucku. [illegible] dopiero pod sam koniec wojny udało się uzyskać jej zwolnienie.

S.p. Cecylia Mikołajczykowa była wzorową żoną i matką, niezmiernie gościnną i miłą gospodynią; była zawsze nader skromną i usuwającą się w cień. Tylko ci, którzy zaznali przywileju częstego Jej widywania i oceniania Jej zaufanego towarzystwa, wiedzą, jaki to był wspaniały charakter, szlachetne serce, prawdziwy rozum życiowy, szczodra uczynność i wrodzona kultura ducha.

Była ona głęboko przywiązana do wiary i najszczerzej pobożna.

Ktokolwiek miał zaszczyt poznania Jej na prawdę, nie mógł wychodzić z podziwu nad wielkim umysłem, doświadczonym rozumem i wyrobieniem tej „prostej kobiety", zawsze będącej źródłem ukojenia i nadziei dla przyjaciół w udrękach i tęsknotach uchodźczych. To też łączymy się w głębokiej żałobie z Jej mężem, Stanisławem Mikołajczykiem i synem Marianem — zbyt dobrze odczuwamy bolesny cios, jakim jest dla nich strata takiej żony i Matki.

Cześć Jej świetlanej pamięci.

Ar.

Zarobki górników podwyższone o 15 i pół proc. od 10 września b. r.

Zgrom. Nar. uchwaliło podwyżkę dodatków rodzinnych o 15 procent

Paryż. — Federacje górników Force-Ouvrière i CFTC zawarły z przedstawicielami kopalń umowę zarobkową, obowiązującą od 10 września br.

W myśl tej umowy zarobki godzinne robotników zostaną podwyższone o 14,30 fr do 19,20 fr dla pracujących na wierzchu i o 18,10 fr do 23,50 fr dla pracujących pod ziemią.

Podwyżka odszkodowań za mieszkanie

Prócz tego zostaną podwyższone odszkodowania za mieszkanie o 600 fr miesięcznie dla głów rodzin, mających mniej niż dwoje dzieci, o 700 fr miesięcznie dla robotników posiadających dwoje dzieci i o 800 fr dla robotników, mających więcej niż dwoje dzieci. Podwyżka ta równa się dodatkowym 3 fr na godzinę w pierwszym wypadku, 3,50 fr w drugim i 4 fr w trzecim wypadku.

Wyższe dodatki starszeństwa

W takim samym stopniu, jak zarobki, zostaną podwyższone dodatki starszeństwa, przysługujące z tytułu ilości przepracowanych lat. Podwyżka wynosi 1,20 fr na godzinę dla robotnika, pracującego na wierzchu, mającego za sobą 15 lat pracy o 1,50 fr dla robotnika pod ziemią, po przepracowaniu 15 lat.

Przeciętna podwyżka płac w górnictwie wynosi zatem przeciętnie 15 i pół procenta

Podwyżka zasiłków rodzinnych od 1 października

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło we wtorek jednomyślnie rządowy projekt podwyżki zasiłków rodzinnych, dla robotników-starców i zasiłki dla słabych gospodarczo

Zasiłki rodzinne będą podwyższone o 15 proc., począwszy od 15 października 1951.

Zasiłek dla robotników-starców będzie wynosił:

a) W miastach, mających ponad 5 000 mieszkańców: 59 800 fr rocznie, zamiast 52 000 fr.

b) W miastach, mających mniej niż 5 000 mieszkańców: 56 400 fr, zamiast 49 000 fr.

W Paryżu zasiłek ten będzie wynosił 63 200 fr rocznie.

Zasiłek dla „słabych gospodarczo" został ustalony na 28 200 fr rocznie, zamiast 24 500 fr.

Wszystkie wyżej wymienione zasiłki wchodzą w życie z dniem 1 października 1951.

Płace do 408.000 fr. rocznie podlegają potrąceniom na rzecz ubezpieczeń społecznych

Ten sam projekt przewiduje podwyższenie od 1 października granicy płac, od których oblicza się składki do ubezpieczeń społecznych. Granica ta zostanie podwyższona z 324 do 408 tys. Jednocześnie zostaną podwyższone składki pracodawców, mianowicie z 16 do 16,75 procent.

Zarządzenia powyższego projektu nie dotyczą jeszcze urzędników państwowych.

★

Rząd proponuje 12 procent podwyżki w gazowniach i elektrowniach

PARYŻ. — Decyzja władz podwyższenia o 12 proc. płac w gazowniach i elektrowniach, została we wtorek zakomunikowana przedstawicielom zainteresowanych syndykatów. Syndykaty CFTC i FO oświadczają, że uważają 12 proc. za niewystarczające i domagają się 15 proc. podwyżki.

★

Sprawa płac urzędników państwowych na Radzie Ministrów

PARYŻ. — Na posiedzeniu Rady Ministrów w środę, ministrowie René Mayer i Robert Schuman złożyli sprawozdanie z ostatnich konferencyj międzynarodowych w Stanach Zjedn. i w Kanadzie a p. Feliks Gaillard, sekretarz stanu przy Prezydium rządu, przedstawił sprawę rewaloryzacji płac urzędników państwowych.

P. Gaillard przyjął we wtorek po południu wspólną delegację syndykalną urzędników Force-Ouvrière i C.F.T.C. Rozmowa dotyczyła rewaloryzacji płac w sektorze publicznym w wysokości około 10 do 12 procent.

„Przedłożone nam propozycje nie zadowalają nas, ale nie są one jeszcze ostateczne", oświadczył kierownik delegacji, p. Neumeyer.

★

Ceny hurtowe mięsa będą obniżone

PARYŻ. — Po rozpoczęciu we wtorek zakupu i sprzedaży przez rzeźników paryskich, targowisko na La Villette przybrało znowu zwykłe oblicze. Samochody 4.200 rzeźników zabierają ponownie mięso do magazynów. Ubój był w poniedziałek o 100 proc. większy, niż zazwyczaj. Ceny pozostały niezmienione i wynosiły 285 fr za kg żywca wołowiny, 350 fr za kg cielęciny i 450 fr za kg baraniny.

Przewiduje się wkrótce zniżkę cen hurtowych, w związku ze wzrostem podaży.

★

Zgromadzenie Narodowe na wakacjach

Przyszła sesja rozpocznie się prawdopodobnie 6. listopada

PARYŻ. — Parlament zakończył swoje prace we wtorek. Socjaliści pragnęli uzyskać w Zgromadzeniu Narodowym wyznaczenie przyszłego posiedzenia na wtorek 2-go października. Po interwencji premiera Plevena, wniosek socjalistów został odrzucony 294 głosami przeciw 207. Wobec milczącej zgody posłów, termin zwołania Zgromadzenia Narodowego na następną sesję zostanie ustalony przez przewodniczącego, Herriot. Prawdopodobnie nastąpi to 6 listopada br.

Życzenia wyzdrowienia dla króla brytyjskiego

Na propozycję p. Herriot Zgromadzenie Narodowe postanowiło skierować do rządu brytyjskiego życzenia wyzdrowienia króla brytyjskiego.

UWAGA! NOWOŚĆ!

„Narodowiec" rozpoczyna druk powieści w obrazkach i opisach

W trosce o to, by dać swym Czytelnikom pełną niezwykłych emocji lekturę, Wydawnictwo „Narodowca" rozpocznie z dniem 30 września br. druk ilustrowanej powieści pod tytułem

„Tajemnica Tunelu"

Dotychczasowi oraz nowi Czytelnicy, szukający niezwykle ciekawej lektury, niewątpliwie znajdą w zapowiedzianej powieści **obraz życia**, który ich trzymać będzie w napięciu od pierwszego do ostatniego odcinka.

„TAJEMNICA TUNELU"

przedstawia nam wręcz niewiarogodne przeżycia ludzi, których ciekawość, brawura, żądza przygód i pogarda śmierci popchnęły do wyprawy celem odkrycia „tajemniczego tunelu", który pod cieśniną Gibraltaru łączy Europę z Afryką.

Śmiali przedsiębiorcy, fałszerze pieniędzy, szpiedzy, genialni inżynierowie i niebaczni na herkulesowe wysiłki robotnicy — z jednej strony,

odważni marynarze, kobiety o męskim sercu, wywiadowcy i zwykli poszukiwacze przygód — z drugiej strony . . .

oto galeria typów, dwa wrogie sobie światy, które podjęły walkę na śmierć i życie !

„TAJEMNICA TUNELU"

to szlak przeżyć, po którym Czytelnik kroczyć będzie z zapartym oddechem dopóty, dopóki nie ujrzy światła, rozpraszającego mroki gibraltarskiego tunelu . . .

A więc uwaga ! Już 30 września ukaże się pierwszy odcinek tej niezwykłej powieści !

Zwracajcie uwagę swoim znajomym na sensacyjną powieść ilustrowaną w „Narodowcu"! !

Rozbił się bombowiec amerykański

Nowy Jork. — Bombowiec amerykański „B-25" rozbił się we wtorek rano w pobliżu Sabina (Ohio). Dokładna ilość ofiar nie jest jeszcze znana.

Według pierwszych doniesień, ze szczątków rozbitego samolotu wydobyto w pierwszej chwili 3 martwe ciała.

—:-:—

16-letni chłopiec popełnił samobójstwo, aby nie powrócić do szkoły

NANCY. — Szesnastoletni Łukasz Marchal odebrał sobie życie w mieszkaniu swoich rodziców w Sienne (Wogezy), strzałem z karabinu. Przy zwłokach znaleziono list, w którym młodzieniec pisał, że ma zamiar odebrać sobie życie.

Łukasz usiłował już kilka dni przedtem popełnić samobójstwo przez otrucie. Przyczyną samobójstwa miała być obawa przed powrotem na ławy szkolne.

—:-:—

Pożar strawił klasztor Benedyktów

MADRYT. — Klasztor Benedyktynów w Samos, ośrodku fabrykacji słynnego likieru, strawił pożar. Daniel Fernandez, 14-letni seminarzysta, zginął w płomieniach. Jeden mnich i inny seminarzysta zostali ranni.

Klasztor pochodzi z XVI wieku. Około 30 mnichów i 50 seminarzystów, którzy utracili dach nad głową, wyjechało do innych klasztorów w kraju. Zniszczeniu uległy książki i dzieła sztuki wielkiej wartości, ale kościół ocalał.

—:-:—

Siedmiu zabitych w meksykańskiej kampanii wyborczej

MEKSYK. — W Meksyku toczy się obecnie kampania wyborcza. W czasie jednego z zebrań, odbywającego się w miasteczku Tlacotepec, 160 km na wschód od Meksyku, wybuchła bójka. Padły strzały i siedem osób zostało zabitych a kilka rannych. Jedenaście osób przewieziono do szpitala.

Premier Mossadek nakazał 300 technikom brytyjskim opuszczenie Persji do 4 paźdz. br.

Rząd Anglii naradza się nad zabezpieczeniem życia i mienia techników w Abadanie

W obradach wziął udział marszałek Slim, szef sztabu imperialnego

Teheran. — Premier perski Mossadek nakazał we wtorek wszystkim brytyjskim technikom w Abadanie opuszczenie Persji w ciągu 7 dni, tj. do 4 października br. Decyzję powyższą przesłał premier perski w telegramie, skierowanym do Perskiego Towarzystwa Naftowego w Abadanie.

Rzecznik rządu perskiego oświadczył, że Persja nie będzie podejmować dalszych wysiłków celem wznowienia rokowań z Anglią w sprawie nafty.

Wicepremier Fatemi powiedział dziennikarzom we wtorek, że 300 techników brytyjskich musi opuścić Persję nawet, gdyby zdecydowało się pracować dla rządu perskiego.

★

Narady w łonie rządu brytyjskiego

LONDYN. — Premier Attlee po otrzymaniu z Abadanu wiadomości o decyzji Mossadeka, o wydaleniu techników brytyjskich zwołał 25 września br. gabinet celem naradzenia się nad dalszymi zarządzeniami dla zabezpieczenia życia techników brytyjskich i mienia Anglii w Abadanie. W obradach tych uczestniczył marszałek Slim, szef sztabu imperialnego i admirał Creasy. Obecność przedstawicieli sztabu wskazuje, że Anglia nie cofnie się przed zarządzeniami o charakterze wojskowym, gdyby tego zaszła potrzeba.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało brytyjskiemu ambasadorowi w Teheranie instrukcje, wzywając go do odbycia rozmów z szachem Panhlevim na temat nowych zarządzeń premiera Mossadeka.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Anglii określił sytuację jako nową i bardzo poważną.

W Londynie oczekuje się, że po powrocie ministra spraw zagranicznych Morrisona, oraz ministra wojny, Shinwella rząd brytyjski poweźmie ostateczne decyzje dla zabezpieczenia interesów brytyjskich w rafinerii nafty w Abadanie. Nie wyklucza się wyładowania brytyjskich oddziałów w Abadanie.

★

200 tysięcy ton nafty rumuńskiej dla Anglo-Irańskiego Towarzystwa

LONDYN. — Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe prowadzi rokowania w Rumunii w sprawie zakupienia 200 tysięcy ton nafty rumuńskiej. Rumuni mieliby dostarczyć naftę z portu Constanza pod koniec bieżącego roku. Tankowce Anglo-Irańskiego Towarzystwa przewiozłyby naftę rumuńską do portów na Bliskim Wschodzie. Wartość tego zamówienia oceniana jest na około 2 miliony funtów.

Dalsza poprawa w stanie zdrowia króla Jerzego VI

LONDYN. — Wtorkowy biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego VI uważany jest za najlepszy, jaki dotychczas ogłoszono od czasu poważnej operacji płuc, dokonanej w niedzielę. Król odzyskuje siły i mógł przyjąć już pierwsze pożywienie. Noc z wtorku na środę spędził król spokojnie.

W kołach lekarskich podkreśla się, że król Jerzy VI przebył już najgorszy okres po operacji. Lekarze wskazują, że leczenie króla wymagać będzie dłuższego czasu.

13 zabitych na drogach w jednym dniu

PARYŻ. — Nieszczęśliwe wypadki drogowe w jednym dniu stały się przyczyną zgonu 13 osób w różnych okolicach Francji. Zginęli: Miss Anny Cartwright, lat 38, z Brivhouse (Anglia), w Troyes; Jan Kozioł, lat 27, z Bourges, w Saint-Julien (Aube); André Vaucher, lat 64, z Notre-Dame-du-Bec, w Hawrze; pani Rupe Bader, lat 25 w Rabat; pp. Sept i Delord z Saint-Girons (Ariège), w Foix; Odetta Carti, lat 19, z Moulins-les-Metz, w Dijon; J. L. Le Bris, lat 52, z Plounevezel, w Quimper; Jan Freymann, lat 26, z Hernsheim, w Kolmarze; Pierre Ginies, lat 67, z Montady, w Sel-de-Bretagne (Ille-et-Vilaine), w Rennes; Arnaudin, lat 43, z Saint-Lou, w Dax; Ortelli, lat 49, z Wersalu, w Wersalu; J. B. Deliur, lat 84, w Saint-Pol-sur-Ternoise.

RZYM. — Ekspres Turyn — Rzym wykoleił się w Venturina. Pięciu podróżnych jest rannych.

Socjaliści niemieccy

popierają propozycje Grotewohla w sprawie odbycia wyborów w całych Niemczech

BONN. — Partia niemiecko-zachodnich socjal-demokratów pod przewodnictwem dr. Schumachera wypowiedziała się za propozycjami Grotewohla, w sprawie odbycia wyborów w całych Niemczech. We wniosku przedstawionym Parlamentowi, niemieccy socjaliści oświadczają, że wybory te powinny się odbyć pod kontrolą międzynarodową i że celem ich powinno być wybranie Konstytuanty dla całych Niemiec.

Socjaliści domagają się od rządu podjęcia odpowiednich kroków u czterech mocarstw okupujących, by zapewniły prawdziwie wolne i tajne wybory.

Wniosek domaga się również zorganizowania wolnych wyborów w czterech dzielnicach Berlina, „jako krok wstępny do zjednoczenia Niemiec".

Warto podkreślić, że kanclerz Adenauer odrzucił w zasadzie propozycje Grotewohla.

Bundestag radzi nad odpowiedzią

W czwartek Parlament Niemiec zachodnich ma wypowiedzieć się w sprawie propozycyj Grotewohla, odbycia wyborów w całych Niemczech. Komisja Bundestagu odbyła w tej sprawie posiedzenie we wtorek, ale nie powzięła żadnej decyzji.

6 Czechów uciekło do Niemiec z kopalni uranu w Jachimowo

HOF. — 6 czechosłowackich uchodźców przybyło we wtorek do Niemiec zachodnich, uciekając z czechosłowackiej kopalni uranu w Jachimowo. Uchodźcy oświadczyli, że pracuje tam około 3 tysiące niemieckich byłych żołnierzy z oddziałów S.S. oraz członków Gestapo.

WASZYNGTON. — Ambasador Jugosławii w U.S.A., Popowicz oświadczył we wtorek, że jego rząd gotów jest do rokowań z Włochami w sprawie Triestu.

Wykryto francusko-włoską szajkę przemytniczą

RZYM. — Policja włoska wykryła francusko-włoską szajkę, przemycającą tytoń. Szajka miała wspólników w Rzymie, Tangerze i Marsylii. Główni szefowie zostali aresztowani.

Operacja umożliwiła konfiskatę 2.745 kg amerykańskich papierosów, beczkowozu ciężarowego, ponad półtora miliona lirów i 400 dolarów oraz 300 pezetów.

—:-:—

Szwecja zażądała odwołania sowieckiego attaché morskiego

SZTOKHOLM. — Szwecja zażądała od Rosji odwołania sowieckiego attaché morskiego z ambasady sowieckiej w Sztokholmie po procesie szpiegowskim przeciwko pewnemu oficerowi marynarki szwedzkiej, który przyznał się, że udzielał wojskowych wiadomości morskich dla sowieckiego attaché w Sztokholmie.

Komunistyczny mer oskarżony o sprzeniewierzenie 2 miliardów franków

BEAUVAIS. — Komunistyczny mer z Nanteuil-le-Haudouin (Oise), Noel Roux, lat 48, który był także tymczasowym kierownikiem i pisarzem w swojej gminie, został oskarżony o wydanie czeków bez pokrycia i sprzeniewierzenia. Miał on wystawić czeki bez pokrycia na 1.200.000 fr. Prócz tego różne osoby wniosły skargę o sprzeniewierzenie około 800 tys. fr. Nieuczciwy mer zbiegł samochodem. Rozesłano za nim listy gończe.

—:-:—

Vogeler domaga się energicznej akcji celem uzyskania uwolnienia Oatisa

CHICAGO. — Amerykański przemysłowiec Robert Vogeler, który był więziony 17 miesięcy przez komunistów węgierskich, domagał się w czasie przemówienia w Klubie Przemysłowców w Chicago podjęcia zdecydowanej akcji, celem przyspieszenia zwolnienia amerykańskiego dziennikarza Oatisa, więzionego przez reżim czechosłowacki.

Vogeler wyraził przekonanie, że Oatis został osądzony przez reżim czechosłowacki na podstawie tak samo niezgodnych z prawdą zarzutów, jak to uczynił reżim węgierski w stosunku do niego.

Vogeler podkreślił, że nie wystarczą same protesty; musi być podjęta odpowiednia akcja oraz zarządzenia, które zmusiłyby reżim praski do zwolnienia niewinnie skazanego i więzionego zasłużonego dziennikarza amerykańskiego.

Zdaniem Vogelera, nie należy dawać czasu bezpiece czechosłowackiej do fabrykowania nowych wymyślonych dowodów przeciwko więzionemu Oatisowi, jak również do wydobywania za pomocą tortur nowych zeznań od świadków, którzy zeznawali przeciwko Oatisowi.

BELGRAD. — Władze jugosłowiańskie zażądały od Rosji repatriacji 63 studentów jugosłowiańskich, wysłanych do Rosji w 1945 roku na studia.

Leczenie raka przy pomocy energii atomowej w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. — Przewodniczący Komisji Parlamentarnej Energii Atomowej w USA, Mac Mahon oświadczył we wtorek, że uczeni amerykańscy prowadzą dalsze badania nad praktycznym zastosowaniem energii atomowej dla celów leczniczych.

Obecnie zbudowano już aparaty, które używać będą energii atomowej do zwalczania raka. Promieniowanie energii atomowej ma zastąpić rad, przy pomocy którego prowadzono w lecznictwie walkę z rakiem.

Zdaniem uczonych amerykańskich, zastosowanie energii atomowej przy zwalczaniu raka będzie i tańsze i zapewni takie same skutki, jakie osiągano przy pomocy promieni radowych.

Prasa amerykańska wskazuje, że lekarze i uczeni w USA przystosowują wyzyskanie energii atomowej do nowych dziedzin w lecznictwie z różnymi chorobami, które dotychczas były nieuleczalne.

6-letnie doświadczenia, podejmowane w różnych pracowniach doświadczalnych doprowadziły wreszcie do zadawalających osiągnięć, by móc powiedzieć, że energia atomowa została już częściowo zaprzągnięta do celów leczniczych w USA.

24 b. SS-manów przed sądem wojskowym w Bordeaux

BORDEAUX. — Przed sądem wojskowym w Bordeaux toczyła się we wtorek rozprawa przeciwko byłym SS-manom, członkom dywizji „Das Reich", która dokonała szeregu zbrodni w czasie t. zw. ekspedycji karnej w rejonie Lot oraz Tarn et Garonne, w momencie lądowania Aliantów w Normandii.

Na 56 oskarżonych przed sądem znalazło się tylko 24. Śledztwo nie ustaliło z całą dokładnością co się stało z pozostałymi, czy zginęli w czasie walk w Normandii, lub też późniejszego odwrotu, czy też ukryli się gdzieś w Niemczech.

W każdym razie dowódcę tej dywizji, generała Lammerdinga, głównego odpowiedzialnego za egzekucje w Tulle nie znaleziono, podobnie zresztą jak i podpułkownika Christian Tychsena, rotmistrza Tetscha i kapitana Enselinga, głównych oskarżonych.

W czasie rozprawy pozostali oskarżeni, czterech byłych oficerów oraz 20 podoficerów i szeregowców, wypierali się jakiegokolwiek udziału w tych zbrodniach.

Po wysłuchaniu mowy prokuratora oraz obrony, sąd skazał zaocznie na śmierć generała Lammerdinga, podpułkownika Tychsena, rotmistrza Tetscha i kapitana Enselinga. Jeśli chodzi o obecnych na rozprawie 4 oskarżonych — oficerów, to sąd nakazał przeprowadzenie dodatkowego śledztwa. Wszyscy pozostali oskarżeni zostali uwolnieni.

★

Rzeź 25 Francuzów w czerwcu 1944, poruszona na procesie gestapowców z Vichy

PARYŻ. — Na procesie gestapowców z Vichy odbywa się przesłuchiwanie świadków, po wypowiedzeniu się oskarżonych. Essinger, były uczeń szkoły policyjnej Rzeszy twierdził, że w czasie przesłuchiwania więźniów zachowywał się poprawnie. Tymczasem wiadomo, że komisarz policji francuskiej, Juge, został pobity w więzieniu w Moulins.

Wilhelm Ihrig, specjalista od spraw żydowskich, tłumaczył, że przyglądał się tylko biernie rewizjom w mieszkaniach żydowskich, ale przyznał, że w dep. Cantal, powierzono mu czuwanie nad bezpieczeństwem wojsk niemieckich. Wiadomo, co oznaczało u gestapowców słowo „bezpieczeństwo". Cyryl Walter usiłował rzucić na oskarżonych Ottmanna i Kienasa odpowiedzialność za rozstrzelanie 25 Francuzów w czerwcu 1944 r. Kienas zasłaniał się, że otrzymał rozkaz „z góry".

We wtorek przesłuchano dwóch pierwszych świadków.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Czy tak można?”

Będąc w okolicy u znajomych, z których jeden jest czytelnikiem „G.P.” z litości, znalazłem w niej artykuł podpisany przez pewną korespondentkę terenową.

Dziwna jest treść tego artykułu, z którego widać, że autorka jest „wielką bojowniczką dla sprawy pokoju” i powrotu do Ojczyzny i pierwszorzędną zwolenniczką ustroju wschodniego.

Byłoby to rzeczą zrozumiałą, gdyby za jej wspaniałymi słowami szły czyny, lecz niestety.

Będąc w Kraju z wycieczką bardzo dobrze musiała zaobserwować istniejące tam stosunki, gdyż trzyma się „Zgniłego Zachodu” jak rzep psiego ogona.

Ta sama „propagandzistka nie wyjeżdża, gorzej, błaga władze reżimowe, aby jej córeczka, mająca już odwołanie do Kraju, za żadne skarby tam nie jechała.

Gdzie jest logika ideologiczna?. A jest w okolicy kilku takich „bohaterów”. Jeden np. również był w Kraju i miał możność poznać „katechizm” stalinowski, gdyż był na kursie. Tak się nim zachwycił, że wzywa wszystkich Wojtków, Franków i Ignacych do powrotu, lecz sam, o zgrozo, nie tylko że nie wraca, ale naturalizował się, aby zapewnić sobie pobyt na „zgniłym Zachodzie”.

Żyje obecnie z pieniędzy, jakie wyciska przez normy z robotnika polskiego, aby mógł się ob. we Francji utrzymać.

Jako nader wielkiemu specowi w swym fachu nie dużo mu z tego stołu obfitości spada, tak, że nie starczy na rozmaite wybiegi, a litość pracowitej małżonki pozwala mu się na tym szczeblu utrzymać.

Biedni ci „bohaterowie”!

Mam nadzieję, że gdy mi wpadnie „G. P.” w przyszłości w ręce, będę mógł więcej tych pseudo - działaczy wykryć!

O tym z całą stanowczością trzeba donieść opinii publicznej, bo dużo jest tych pomylonych gadaczy na koloniach głoszących pokój na modłę wschodnią — z nożem za pasem.

Pokrzywka z Bruay.

Ceny i zarobki we Francji

Paryż. — Prasa francuska omawia bardzo żywo sprawę zarobków i cen. Nawiązując do ostatnich decyzyj rządu, prasa ta podkreśla, że podwyższenie podstawowego zarobku nie rozwiązało zagadnienia równowagi cen-zarobków, chociaż w nowym minimum została już przewidziana ewentualność ponownej zwyżki (5 procent) cen. W związku z tym po raz pierwszy od roku minimalny zarobek przewyższa koszty utrzymania. Zachodzi jednak obecnie obawa, czy w najbliższych miesiącach koszty utrzymania nie zaczną znowu szybko wzrastać. Centrale robotnicze ze swej strony uważają, że ustanowiony ostatnio minimalny zarobek nie pokrywa nawet dotychczasowej zwyżki.

Po zarządzeniu w sprawie obniżenia ceny mięsa, są prowadzone rozmowy pomiędzy czynnikami rządowymi i przedstawicielami wyrobów włókienniczych i obuwia w sprawie obniżenia cen detalicznych.

W przeciwieństwie do tego, została już zadecydowana, czy też przewidziana zwyżka cen niektórych produktów.

Jeśli chodzi o artykuły spożywcze, to jak wiadomo, podwyższona już została cena chleba, a cena przetworów mącznych, oliwy, a możliwe, że i wina również pójdzie w górę.

W dziedzinie przemysłowej podwyższenie o 20 proc. ceny węgla (5 proc. węgla do użytku domowego) stanowi punkt wyjścia do nowych podwyżek gazu, stali, cementu, szkła itd. Papier również ma podrożeć, a Zgromadzenie uchwaliło dodatkową taksę 0,3 procenta do dotychczasowej taksy od produkcji. Wreszcie w przyszłym miesiącu nastąpi kwartalne zwiększenie czynszu mieszkalnego.

Wszystkie te zwyżki wytwarzają niestety ogólną psychozę wzrastającej drożyzny, która jest wielce niekorzystna dla rozwoju produkcji, a jednocześnie przyczynia się do powstawania konfliktów społecznych.

Ten wyścig cen i zarobków nie doszedł więc jeszcze do swej fazy końcowej i grozi nowymi powikłaniami w życiu społecznym.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Podczas manewrów sowieckich w Niemczech zaobserwowano, że Sowiety posiadają samoloty odrzutowe nowego typu, zwane „TU 10”. Rozpiętość skrzydeł ok. 21 m., długość kadłuba ok. 18 m., szybkość około 980 km/g. Samoloty te w pierwszym rzędzie użyte być mają do szybkich ataków nurkowych oraz — z powodu dużej ich zwrotności — także jako myśliwce nocne. „TU 10” ma być równoznacznikiem brytyjskiej „Canberry”.

Projekt światowego rozbrojenia za pośrednictwem i przy kontroli O.N.Z.

Waszyngton. — W wygłoszonym niedawno przemówieniu, senator Brien Mac Mahon, przewodniczący mieszanej komisji parlamentarnej dla spraw energii atomowej, wyraził życzenie, aby Stany Zjednoczone zwróciły się z apelem do świata za pośrednictwem ONZ „w celu przeprowadzenia kampanii za pokojem i wolnością” łącznie z rozbrojeniem i kontrolą broni atomowych i broni klasycznej.

Wniosek złożony przez senatora Mac Mahona przewiduje, że Stany Zjednoczone powinny poświęcić 5 miliardów dolarów rocznie na rozwój energii atomowej. Fundusze te mogłyby być użyte dla celów pokojowych, jeśliby świat czuł się bezpiecznym. Obecnie Stany Zjednoczone poświęcają w przybliżeniu 1 miliard dolarów rocznie na program rozwoju energii atomowej.

„Zwiększając nasz program rozwoju energii atomowej — oświadczył senator — musimy ponownie przypomnieć światu, że głównym i zasadniczym celem naszej polityki zagranicznej jest trwały pokój. Musimy znowu przypomnieć światu, że wszystkie te straszne bronie zostaną wycofane z naszych arsenałów, gdy tylko Moskwa wybierze pokój, a nie wojnę”.

Mówiąc o ograniczeniu i kontroli zbrojeń, senator Mac Mahon nawiązał do propozycji wysuniętej przez prezydenta Trumana w czasie przemówienia wygłoszonego w październiku ub. r. w ONZ. Plan prezydenta Trumana przewidywał, że wszystkie narody miały przeprowadzić rozbrojenie poddane kontroli ONZ i użyć w ten sposób zaoszczędzonych sum na budowę lepszego świata. Na skutek tego przemówienia Stany Zjedn. złożyły w ONZ projekt uchwały domagającej się utworzenia komisji ONZ, któraby się zajęła uregulowaniem sprawy kontroli energii atomowej i broni klasycznego typu. Ten projekt uchwały został przedłożony komisji ONZ, składającej się z 12 członków. Komisja ta uchwaliła przedłożenie projektu Zgromadzeniu Ogólnemu, które się zbierze w Paryżu.

900 tysięcy żołnierzy liczyć będzie wkrótce armia brytyjska

Londyn. — Brytyjski kanclerz Skarbu, Gaitskel przemawiając na konferencji prasowej po powrocie z USA, zapowiedział we wtorek, że W. Brytania będzie wkrótce liczyć 900 tysięcy żołnierzy pod bronią. Jeden na 10 Anglików będzie albo w szeregach armii, albo będzie brał udział w produkcji, pracującej na rzecz obrony. Gaitskel dodał, że Anglia ma już w Europie cztery dywizje dobrze wyszkolone. Wkrótce piąta dywizja brytyjska będzie uruchomiona. Kanclerz podkreślił, że Anglia organizuje swoje siły w zgodzie z zobowiązaniami, jakie przyjęło na siebie, podejmując równocześnie wszystko co możliwe, by zwiększyć skuteczność brytyjskich sił obronnych.

*

Lowett ostrzegł Amerykanów przed przecenianiem broni atomowych

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz obrony narodowej, Lovett, przemawiając po raz pierwszy od czasu swojej nominacji na stanowisko po Marshallu, przestrzegł społeczeństwo amerykańskie 24. IX. br. przed zbytnim przecenianiem nowych broni atomowych. Podkreślił on, że siły USA muszą opierać się nadal o jednostki, zaopatrzone w bronie klasyczne oraz odpowiednie wyszkolenie.

Walki lokalne w całych Indochinach

Na wszystkich frontach w Indochinach toczyły się w poniedziałek i we wtorek ożywione walki o charakterze lokalnym.

W delcie Rzeki Czerwonej, na północ od Hoa Binh oddziały francusko-vietnamskie zaatakowały pozycje Vietminhu.

W środkowym Vietnamie zanotowano zwiększoną działalność patrolową. 50 żołnierzy Vietminhu zostało wziętych do niewoli.

W rejonie doliny Joncs lotnictwo zniszczyło cały szereg urządzeń Vietminhu. Podobnie zniszczone zostały vietminskie składy broni i amunicji, jak również kilka obozów wojskowych w rejonie Takieo, 70 km na południe od Pnom-Penh.

*

Gen. de Lattre wzywa do zjednoczenia się przeciwko „czerwonemu imperializmowi”

NOWY JORK. — Przed odlotem do Paryża, gen. de Lattre de Tassigny został przyjęty przez sekretarza generalnego O. N. Z. Trygve Lie, z którym omówił sytuację na Dalekim Wschodzie.

Generał zwiedził również Akademię Wojskową w West Point.

Przemawiając do wychowanków tej szkoły, generał podkreślił między innymi, że wojska walczące na Korei pod sztandarami O. N. Z., toczą bój o „zachowanie naszych wolności”.

„W Indochinach zaś żołnierz francuski bije się bohatersko przeciwko temu samemu wrogowi i w tej samej sprawie.

„Podajmy sobie rękę dla obrony naszej zagrożonej cywilizacji i dla stworzenia tamy czerwonemu imperializmowi”.

Antykomunistycznej akcji w skali światowej domagają się delegaci robotników U. S. A.

na kongresie w San Francisco

San Francisco. — Delegaci amerykańskich Związków Zawodowych, zebrani na 70. dorocznym Kongresie Związków Zawodowych w San Francisco wezwali rząd USA do szerokiej akcji antykomunistycznej w skali światowej.

Delegaci domagają się między innymi: 1) by USA doprowadziły wraz z innymi demokracjami zachodnimi do podpisania z Rosją lub bez niej, traktatu pokojowego z Austrią i Niemcami wschodnimi; 2) by USA, Francja, Anglia i Jugosławia podjęły akcję celem przeprowadzenia rewizji traktatu pokojowego z Włochami; 3) by Grecja i Turcja podjęły natychmiast współpracę z innymi zachodnimi narodami, jako czynni członkowie grupy państw paktu atlantyckiego; 4) by USA wydały apel do państw Bliskiego Wschodu celem skłonienia ich do podpisania układów, gwarantujących bezpieczeństwo i współpracę dla podniesienia dobrobytu i pomyślności w tym rejonie świata; Persja, Turcja i Izrael winny znaleźć się w tym układzie państw; 5) rokowania o rozejm na Korei winny być podjęte, jeśli istnieć będzie prawdziwie neutralna strefa wokół Kaesong; 6) USA winny udzielić materialnego i moralnego poparcia Chinom nacjonalistycznym dla wzmocnienia Ruchu Oporu zwolenników Czang-Kaj-Szeka; 7) muszą znaleźć się fundusze na utrzymanie i rozszerzenie „Głosu Ameryki”; 8) by Kongres udzielił pełnego poparcia dla planów obronnych USA, wychodząc z założenia, że Stany Zjedn. muszą mieć silną armię dla utrzymania i zabezpieczenia pokoju w świecie przed wszelkimi próbami agresji komunistycznej.

*

Dziennikarze krajów paktu atlantyckiego zwiedzają U.S.A.

WASZYNGTON. — Grupa szesnastu dziennikarzy z krajów należących do paktu atlantyckiego przybyła ostatnio na zaproszenie rządu U.S.A. do Waszyngtonu przed udaniem się na zwiedzanie baz wojskowych na zachodzie kraju.

W tej grupie przedstawicieli siedmiu krajów, znajduje się trzech Francuzów: Etienne Anthériou, Jacques Rozner i René Sédillot, wszyscy trzej z Paryża.

Prócz Francji są reprezentowane następujące kraje: Belgia, W. Brytania, Dania, Włochy, Holandia i Norwegia.

Dnia 19 września dziennikarze zwiedzili Pentagon, gdzie przemówiła do nich Anna Rosenberg, zastępczyni ministra Obrony Narodowej.

Powiedziała ona między innymi: „My. Amerykanie, rozumiemy bardzo dobrze zadania, którym musicie podołać. Wasze zagadnienia i niektóre z naszych wydają się nie do przezwyciężenia, lecz naród amerykański ożywia wielkie pragnienie pracowania z wami nad rozwiązaniem tych właśnie zagadnień”.

5 wypadków w argentyńskich wyścigach samochodowych

BUENOS-AIRES. — W czasie wyścigów samochodowych, odbywających się w Paia-Blanca, zderzyło się z sobą 5 z 12 samochodów, biorących udział w wyścigach. Trzej kierowcy odnieśli ciężkie obrażenia.

Jaką wartość miałyby armie satelitów w wojnie Sowietów przeciw Zachodowi?

(Od własnego korespondenta)

(Ciąg dalszy ze str. 1 szej)

Specjalna rola Bułgarii w ewentualnym konflikcie

Ta specjalna uwaga Rosji poświęcona Bułgarii i jej armii, nie jest przypadkiem: Bułgaria miałaby w ewentualnym konflikcie ważną rolę do odegrania. Zadaniem Bułgarii byłoby dostać się do Morza Śródziemnego, tj. ziścić jeden z celów tego kraju z przeszłości, który nie doszedł do skutku z powodu różnych przeszkód politycznych, ostatnio zaś z powodu stanowiska Tity, który udaremnił połączenie się Bułgarii z Albanią. Rosja zresztą potraktowała swego ówczesnego bułgarskiego przeciwnika bardzo łagodnie: w układzie pokojowym z Rosją istnieje klauzula ograniczająca wojsko bułgarskie do 55 tysięcy żołnierzy. Wbrew temu traktatowi Rosja poczęła dozbrajać Bułgarię w latach 1947—48, pozwalając jej powiększyć znacznie swe siły i dając jej lotnictwo własne do dyspozycji. Korpus oficerski uległ w Bułgarii ścisłej czystce i dziś pozostało zaledwie 150 oficerów z dawnej armii królewskiej, reszta to „nowi ludzie”. Gen. Panczewski, minister obrony, urzęduje już od roku, co na stosunki bułgarskie jest... rekordem! Zawdzięcza on to temu, że sam otrzymał przeszkolenie w armii czerwonej i zasłużył się w domowej wojnie w Hiszpanii.

Wartość moralna armii satelickich

Najważniejszym zapewne zagadnieniem w tych rozważaniach musi być pytanie: jak dana armia satelicka biłaby się w razie konfliktu i w którą stronę by strzelała? Na to drażliwe pytanie odpowiada Królewski Instytut Badania Spraw Międzynarodowych w sposób bardzo ostrożny. Autor artykułu podkreśla przede wszystkim, że jakkolwiek nastawienie antysowieckie większości ludności tych państw zdaje się być pewne, to jednak nie można z tego wyciągać wniosku zbyt pochopnego. Przytacza on przykład koreański: gdy Korea została podzielona między wpływy sowieckie i amerykańskie w r. 1945, z 8 milionów ludności północnej Korei przeniosło się do części południowej, rządzonej przez rząd nie-sowiecki aż 3 miliony, dając dowód swego antysowieckiego nastawienia. Przy odwrocie wojsk Narodów Zjednoczonych z półn. Korei, około 90 proc. ludności szło wraz z armią na południe nie chcąc pozostać pod panowaniem rządu komunistycznego, co jest również wyraźnym dowodem poglądów Koreańczyków. A mimo to jednak, północno-koreańska armia nie tylko że wytrwała przy sztandarze komunistycznym, ale nawet, jak stwierdzają to dowódcy amerykańscy, biła się i bije nadal bardzo dobrze i z pełnym poświęceniem. Oczywiście, nie można umysłowości Azjatów porównywać z umysłowością Europejczyków, mimo to jednak nie należy zapominać, że armia ujęta w kleszcze dyscypliny oraz nie widząca doraźnej możliwości zmiany, może pozostać nadal przy sztandarze obecnym. Nie należy też zapominać, że w krajach satelickich wprowadzono ustawę, mocą której krewni dezerterów mogą być ukarani więzieniem do 10 lat za dezercję jednego z członków rodziny. Podobna nowelizacja ustawy ma być też przeprowadzona w Polsce. Publikacja brytyjska przewiduje, że armie satelickie napewno szybko by się załamały, gdyby po pierwsze były pewne, że rodzinom ich nic nie grozi, po drugie, gdyby zostały pokonane w polu, po trzecie, gdyby były zmuszone cofać się przez własne terytorium. Gdy te trzy czynniki nie nastąpią, armia sowiecka może mieć w satelitach cennych współpracowników; w każdym zaś razie może się nimi posłużyć do obsadzania pewnych połaci krajów, pilnowania dróg, transportów itd.

bar.

Oświadczenie USA, Francji i Anglii

w sprawie uchylenia ograniczeń wojskowych

w włoskim traktacie pokojowym

PARYŻ. — U.S.A., Francja i W. Brytania zapowiedziały ogłoszenie 25 września wspólnego oświadczenia mówiącego, że Włochy nie będą dłużej związane niektórymi postanowieniami traktatu pokojowego.

Wiadomo, że Włochy dążą do uchylenia ograniczeń wojskowych, w myśl których Włochy mogły mieć 250 tysięcy wojsk lądowych, 25 tysięcy marynarzy na 132 okrętach i 350 samolotów.

*

Prezydent Truman przyrzekł pomoc dla Włoch

WASZYNGTON. — We wtorek prezydent Truman odbył dłuższą rozmowę z premierem Włoch de Gasperi, który przedłożył mu sytuację Włoch, ich potrzeby gospodarcze i wojskowe, oraz zagadnienie Triestu.

Po tym spotkaniu wydano w Białym Domu komunikat, zapewniający, że U. S. A. będą nadal udzielać pomocy Włochom, jak również innym państwom alianckim dla doprowadzenia do gospodarczej i społecznej stabilizacji, oraz podniesienia ich zdolności obronnych. Poprzednio de Gasperi konferował z sekretarzem skarbu, Snyderem i sekretarzem stanu.

W rozmowach z Achesonem, premier de Gasperi przedstawił sytuację gospodarczą Włoch, problem bezrobocia i konieczność uruchomienia fabryk włoskich oraz uchylenie klauzul wojskowych włoskiego traktatu pokojowego.

Ostateczne wyniki wyborów w Grecji

ATENY. — Greckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło ostateczne wyniki wyborów do parlamentu. Nowa partia marszałka greckiego Papagosa otrzymała — 623.297 głosów, zdobywając 36.05 procent głosów i 115 mandatów. Partia postępowa generała Plastirasa uzyskała 509.717 głosów, t.j. 23 proc., zdobywając 72 mandaty.

Partia liberalna Wenizelosa zajęła trzecie miejsce, z 19,09 procentami uzyskując 58 mandatów.

Demokraci lewicowi mają 10 mandatów. Partia populistów Tsaldarisa poniosła największą klęskę, otrzymując zaledwie 2 mandaty. Partia robotników rolnych ma jednego posła.

Wśród politycznych kół w Atenach panuje przekonanie, że spośród posłów liberalnych znajdzie się grupa, która pójdzie z marszałkiem Papagosem.

Obserwatorzy zagraniczni wskazują, że jakkolwiek partia Papagosa jest partią zwycięską, to sama nie zdołała sobie zapewnić zdecydowanej większości w parlamencie, by móc rządzić samodzielnie bez porozumienia się z innymi partiami.

Największa bitwa powietrzna w północno-zachodniej Korei

5 „Mig-15” zestrzelonych, 5 dalszych uszkodzonych

Tokio. — We wtorek doszło ponad Sinuindżu w północno-zachodniej Korei do największej dotychczas od początku wojny bitwy powietrznej, w czasie której 36 samolotów amerykańskich typu „Sabre” stoczyło walkę z 80 „Mig-15”, strącając 5 komunistycznych samolotów myśliwskich typu „Mig-15” oraz uszkadzając 5 dalszych. Wszystkie samoloty amerykańskie powróciły do swoich baz.

Zdaniem obserwatorów lotniczych, port Wonsan w wyniku kilkumiesięcznych bombardowań alianckich jednostek morskich, przestał być portem zdolnym do zaopatrywania oddziałów komunistycznych, walczących na Korei.

*

Krążownik „Toledo” w akcji na wschodnim wybrzeżu Korei

TOKIO. — Jednostki morskie, działające na wschodnim wybrzeżu Korei, na czele z ciężkim krążownikiem „Toledo” ostrzeliwały urządzenia portowe w Hungnam na północ od portu Wonsan.

*

Trudności w rokowaniach oficerów łącznikowych na Korei

TOKIO. — Kwatera główna wojsk O.N.Z. podała do wiadomości w środę, że wysłała za pośrednictwem płk. Kinney orędzie gen. Ridgway'a do płk Changa, zawiadamiające go, że dowództwo O.N.Z. gotowe jest do podjęcia w środę rozmów pomiędzy oficerami łącznikowymi celem omówienia warunków na jakich mogłyby być prowadzone rokowania o rozejm.

We wtorek komunistyczni oficerowie łącznikowi opuścili salę obrad, odmawiając dyskutowania warunków dla podjęcia rokowań w Kaesong.

160 ton papieru na sesję O.N.Z. w Paryżu w listopadzie

NOWY JORK. — Sekretariat O.N.Z. przewiduje, że w czasie sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, rozpoczynającej się 6 listopada w Paryżu, delegaci wypowiedzą pięć i pół miliona słów. Do zanotowania ich i nagrania będzie potrzeba 160 ton papieru i tysiące płyt. 150 ton różnych materiałów biurowych zostanie wysłanych z Nowego Jorku na sesję w Paryżu.

W pracach Zgromadzenia weźmie udział około 4.000 osób. Liczba ta obejmuje 675 urzędników, którzy przybędą z Nowego Jorku oraz 800 urzędników tymczasowych, którzy zostaną zaangażowani w Paryżu.



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

98) (Ciąg dalszy)

Plac tymczasem zajaśniał tysiącem pochodni. Bezładna ta i hałaśliwa scena, aż dotąd w ciemnościach schowana, oświetlona została od razu powodzią światła. Dziedziniec przedkatedralny snopami promieni bił w niebo: stos zapalony pomiędzy wieżami nie ustawał wić się w płomieniach i łunę nad miastem roztaczał.

Całe miasto zdawało się być zaniepokojone. Z daleka słychać było, jak na gwałt biją we dzwony. Hultaje wyli, przeklinali, wdzierali się, a Quasimodo, bezsilny wobec tylu nieprzyjaciół, drżący z obawy o Cygankę, widząc jak rozgorączkowane twarze zbliżały się coraz bardziej ku galerii, załamywał ręce z rozpaczy i o cud wołał do niebios.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Zacisze, w którym Jego Miłość Ludwik francuski godzinki odprawia

Nie wyszło może z pamięci czytelnika, że na parę minut przed dostrzeżeniem poruszenia opryszków Quasimodo, oglądając Paryż z wysokości swej dzwonnicy, jedno tylko jedyne w całym mieście dojrzał światełko. Połyskiwało ono przez szybę górnego piętra wyniosłej i ciemnej budowy, położonej tuż obok bramy świętego Antoniego. Gmachem tym była Bastylia; gwiazdką w szybie, świeczka Ludwika XI.

Król Ludwik XI w istocie od dwóch dni bawił w Paryżu. Nazajutrz odjechać miał do swojej twierdzy w Montilz-les-Tours. Od dawien dawna weszło już u niego w zwyczaj odwiedzać stolicę swojego państwa bardzo tylko rzadko i na bardzo krótko, dokoła siebie nie czuł tu bowiem dość norek szubienic, ni łuczników szkockich.

Dnia tego przeniósł się właśnie na nocleg do Bastylii. Wielka sypialna komnata, jaką miał w Luwrze, pięć prętów długa i tyleż szeroka, z ogromnym piecem obciążonym dwunastoma grubymi figurami zwierząt i trzynastoma wielkimi posągami proroków, z łóżkiem dwanaście stóp długim i jedenaście szerokim, nie trafiała do jego przekonania. Malał i nikł wśród tylu wielkości. Król ten, poczciwy łyczak i kutwa, przenosił nad owe wymysły Bastylię, kąteczek w niej zaciszny, maleńką swą komnatkę z sienniczkiem przytulniejszym. Bastylia była przy tym bez porównania silniejszą od Luwru.

Komnatka owa, którą król sporządził sobie w głośnym więzieniu, dość jeszcze wszakże była obszerna, choć zajmowała ostatnie piętro jednej z wieżyczek, wchodzących w skład głównej baszty zamkowej. Poddasze to, formy okrągłej, miało posadzkę usłaną plecionkami ze słomy lśniącej, pułapowe belki zdobne w lilie wyzłacane, z powałą na belkach kolorową, oraz ściany z sutymi rzeźbami, usiane gwiazdkami z cyny białej, a naprowadzonej farbą jasnozieloną.

W komnatce nie widziałeś żadnej z owych rzeczy, którymi zastawiano zazwyczaj pokoje ludzi zamożniejszych tamtego wieku, ni ławek, ni pokrowcowych tapczanów, ni stołków pospolitych w kształcie pudeł, ni stołków wytwornych na nóżkach i poprzecznicach, po cztery soldy sztuka. Miałeś tu tylko jedno krzesło przenośne składane, wcale wspaniałe: części jego drewniane pomalowane były w róże na tle pąsowym, siedzenie wybite ciemnoczerwoną skórą, poprzetykaną główkami złocistymi, brzegi oszyte sutą frędzlą jedwabną. Osamotnienie tego krzesła pokazywało, że jedna tylko osoba miała prawo siadać w komnacie. Przy krześle w pobliżu okna był stół okryty kobiercem w desenie z kwiatków i figurek zwierzęcych. Na stole znajdowały się: kałamarz poplamiony inkaustem, piór kilka, zwitki pergaminów i rżnięty, srebrny puchar. Opodal stał klęcznik aksamitny, karmazynowy, zdobny w guzy złociste. Nareszcie w głębi było proste łoże w adamaszkach żółtych i wiśniowych, bez świecideł ni opięć.

Taka była komnata zwana „zaciszem, kędy godzinki swe odprawował Jego Miłość Ludwik francuski”.

W chwili, gdyśmy czytelnika w to ustronie wprowadzili, było w nim prawie ciemno. Ostatni hejnał wieczorny od godziny już otrąbiono, noc czarna zapadła, w komnacie zaś jedna tylko migocąca świeca woskowa, postawiona na stole, oświecała pięć osób niejednako rozmieszczonych.

Pierwszą, na którą światło padało, był dostojnik przepysznie ubrany w żupan i szarawary ze srebrnymi ciągami oraz w opończę narzuconą na wierzch ze złotogłowia o czarnych cętkach. Wspaniały ów strój, z którym igrały promienie, zdawał się kapać złotem przy każdej fałdzie. Człowiek, co go nosił, miał na piersiach herb wyszyty jaskrawymi kolorami. U sutego pasa jegomości wisiał puginał bogaty, którego rękojeść krwawnikową, rżniętą w kształt szyszki hełmowej, wieńczyła korona hrabiowska. Spojrzenie tego człowieka było złe, wyraz dumny, głowa wyprostowana. Na pierwszy rzut oka twarz jego zdradzała pyszałka, na drugi — lisa.

Stał z głową odkrytą, z długim regestrem w ręku, tuż za krzesłem składanym, na którym siedziała koślawa, we dwoje zgięta, z założonymi na krzyż nogami, łokciem o stół oparta, osobistość strasznie jakoś partacko sklejona i powleczona. W istocie, wyobraźmy sobie na bogatym siedzeniu dwa szkieletowe uda, nędznie okryte czarnymi, wełnianymi pluderkami, tułów opięty kurtą półsukienną podszytą futerkiem, które więcej już skórą niż sierścią świeciło, nareszcie niby dla uwieńczenia starą, zatłuszczoną czapkę z najlichszej jakiejś wełnianki czarnej, oblamowaną dokoła sznurkiem ziarnistych figurek ołowianych. Dodajmy jeszcze myckę brudną, spod której parę zaledwie włosków sterczało, i to już będzie wszystko, czym się wyróżniała postać siedząca. Głowa jej na tyle zwieszona była na piersi, że twarzy okrytej cieniem nie mogłeś dostrzec: wyglądał tylko koniec nosa, na który padał promień światła i który, ze wszystkiego wnosząc, musiał być przykładnej długości. Z ręki chudej i pomarszczonej domyślałeś się starca. Był to Ludwik XI.

W pewnej odległości z tyłu za nim rozmawiali z cicha dwaj ichmoście, ubrani z flamandzka. Nie byli tak bardzo w cień zasnuci, aby uważniejszy widz jaki, z liczby tych, którzy kiedyś obecni byli na przedstawieniu misterium Gringoire'a w Pałacu Sprawiedliwości, nie mógł tu teraz poznać w nich dwóch głównych posłów flamandzkich, Wilhelma Ryma chytrego pensjonariusza gandawskiego i Jakuba Coppenole. Wiadomo, że dwaj ci ludzie przypuszczani bywali do tajnej polityki Ludwika XI.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dlaczego Niemcy przegrały kampanię rosyjską?

Niemiecka literatura strategiczno-historyczna wzbogaca się wciąż nowymi dziełami omawiającymi klęskę poniesioną przez wojska hitlerowskie w Rosji. Ostatnio pojawiające się dzieło nie ma na celu jak poprzednie bronić niemieckiej armii, ani przesadnie wychwalać sowieckiej. Jest to próba bezstronnego przeglądu wydarzeń i wyjaśnienia ich przyczyn. Książka zatytułowana: „Sowiecka armia w wojnie 1941 — 1945", została opracowana przez pułkownika Lederrey. Autor stwierdza wielką pomyłkę Hitlera w ocenie rosyjskiej armii; Führer nie przypuszczał, że stanie oko w oko z bardzo silnym przeciwnikiem, śpieszył się i „improwizował" inwazję.

Sąd Hitlera wynikał po części z niedokładnych danych, jakie mu nazistowski wywiad dostarczył, za przykład niedociągnięć w wojsku rosyjskim służyła mu wojna Moskwy z Finlandią, prowadzona w zimie 1939-40, która nie doprowadziła Finlandii do upadku, jak tego można się było obawiać, porównując siły przeciwników.

Armia sowiecka w 1940

Autor twierdzi, że w czerwcu 1940 r. Hitler spotkał silną armię dobrze uzbrojoną i zaopatrzoną w nowoczesny sprzęt; w danej chwili jedynie Rosja była w stanie stawić czoło Niemcom. Działania wojenne państw sprzymierzonych dopiero później zaczęły podkopywać pozycje nieprzyjacielskie, co zaś do uzbrojenia — dostawy anglo-amerykańskie nie mogły, zdaniem autora, porównać się z ilością sprzętu pochodzenia sowieckiego.

Obok armii, której nastroje bojowe i dyscyplina były dobre, a siły powiększały się nieustannie nowymi oddziałami — warunkiem sprzyjającym obronie był sam kraj i jego klimat. Rosjanie znajdowali się u siebie, a żołnierz rosyjski jest najsprawniejszy kiedy walczy w znanych sobie warunkach. Ponieważ wojskowe wytwórnie były przeniesione na wschód, armia cofając się, zbliżała się do nich; podczas gdy Niemcy mieli coraz większe trudności z dostawami skazanymi na niebezpieczeństwo ataków. Autor niemiecki nie pisze, ilu zniszczeniom uległy niemieckie transporty idące przez Polskę, atakowane lub wysadzane w powietrze przez Armię Krajową. Ograniczona ilość dróg żelaznych w Rosji i szerokość kolejowego toru większa niż w Polsce i w Niemczech, wymagająca zastosowania go do wagonów, opóźniała dostawy. Rozległość przestrzenna sprzyjała ciągłemu cofaniu się i pozwalała na przygotowanie kontrataków. Pierwszy raz Rosjanie atakują na wysokości Moskwy, druga ofensywa rozwija się pod Stalingradem, kiedy Niemcy wyczerpani długotrwałym wysiłkiem ledwie dyszą.

Jak Sowiety wojują?

Wszystkim wiadomo, że żołnierz rosyjski jest wytrzymały i niewymagający, przyzwyczajony od lat odżywiać się byle jak i byle czym. Rezerwy ludzkie są niewyczerpane; włościaństwo, które stanowiło 65% ludności, zostało zmniejszone do 45%, przemysł zatrudniający 43% kobiet oddaje wojsku wielką liczbę mężczyzn. Rosyjska ofensywa rozpoczyna się długą akcją artylerii, trwającą niejednokrotnie parę godzin. Potem następuje atak piechoty. Ataki odparte powtarzają się z uporem. Rosjanie atakują często w nocy i wykazują wielką zręczność w ukrywaniu się, w zmyleniu nieprzyjaciela i we wciąganiu go w zasadzkę. Umieją też nękać nieprzyjaciela na tyłach przez spadochroniarzy i partyzantki. Artyleria jest ich ulubioną bronią. Autor twierdzi, że Rosjanie mają znakomicie wyszkolonych artylerzystów. Kawaleria w dzień ukrywa się po lasach, w nocy napada i oddaje wielkie usługi na błotnistych terenach.

Mylne rachuby

O tym wszystkim niemiecki sztab generalny wiedział, ale przypuszczał, że w armii sowieckiej brak dobrej organizacji i brak dowództwa, któreby potrafiło powziąć śmiałą decyzję i miało odwagę brać na siebie odpowiedzialność za inicjatywę. Czystka w armii dokonana w 1938 r. pozbawiła Rosję 15 tysięcy oficerów i 273 generałów. Zastąpiono ich młodymi siłami doskonale wyszkolonymi. W 1941 r. sztab generalny Hitlera obliczał siły rosyjskie w następujący sposób: 170 dywizji piechoty, 33 i pół dywizji kawalerii, 6 brygad pancernych. Te cyfry stanowiły pięć siódmych armii sowieckiej. Niemcy przekonali się o tym wkrótce. „Od tygodnia — pisał Hitler do Mussoliniego w dniu 30. czerwca — bijemy i niszczymy brygady nieprzyjacielskie i nie widzimy, by ich liczba i zapalczywość zmniejszały się choć trochę". Autor książki twierdzi, iż siły rosyjskie były znacznie [illegible] od niemieckich, dobrze w sprzęt zaopatrzone i że ten sprzęt co do jakości dorównywał niemieckiemu.

Błędy Hitlera i pomoc Aliantów

Przewagę niemiecką w Rosji w latach 1941 i 1942 do klęski pod Stalingradem autor przypisuje wyższości niemieckiego dowództwa i przypuszcza, że gdyby Hitler swoimi inicjatywami nie był popsuł planów sztabu generalnego, kampania mogłaby przybrać inny obrót. Ale na to, dowództwo niemieckie powinno było posiadać większą niezależność, a polityka być zręczniejszą. W tej dziedzinie Himmler popełnił bardzo wielkie błędy. Zamiast wywołać separatystyczne ruchy wśród nierosyjskiej ludności, a wszędzie rzucać hasła obalenia komunistycznego reżimu, brutalna taktyka niemiecka zraziła ludność i wznieciła patriotyczny poryw obrony. Rosnące z każdym miesiącem partyzanckie oddziały były nieustanną groźbą na tyłach niemieckiej armii. Zdaniem autora, zanim państwa sprzymierzone doszły do odpowiedniego potencjału wojennego — Rosja była jedynym krajem, mogącym przeciwstawić się Niemcom. Bez pomocy Zachodu jednak Rosja byłaby wojny nie wygrała, ale mogła stawić długi opór. Jak na Napoleona bezmiary rosyjskie odegrały ważną rolę. Nie można bezkarnie zapuszczać się w rosyjskie przestrzenne nieskończoności.

Brak gumy i nafty

Kiedy nastąpiła sowiecka ofensywa, Alianci dostarczyli cennych wskazówek i okoliczności okazały się sprzyjające. Siły obu stron walczących były nierówne. Najpierw Rosjanie byli w stosunku do nieprzyjaciela dwa do jednego, a przy końcu 10 przeciwko 1.

Dziś siły sowieckie wzmogły się. Ludność ze 180 milionów wzrosła do 200 milionów, do których autor dodaje narody satelickie, Niemcy wschodnie i Cińczyków... Co do zaopatrzenia wojskowego Sowiety odczuwają dwa braki: brak im gumy i nafty. Pierwszego surowca Sowiety robią rezerwy i wytwarzają syntetyczną gumę; co zaś do nafty — obecny przydługi zatarg pomiędzy Anglią i Persją wskazuje, że Moskwa, rozporządzająca tylko 32 milionami ton własnej nafty, zamierza zaopatrzyć się na Środkowym Wschodzie, wykorzystując niepopularność Anglików w tych stronach.

ARGUS

Wiadomości z Belgii

Apel działacza społecznego do Polonii w Belgii

„Narodowiec", nasze jedyne pismo na emigracji, musi przetrwać dolę i niedolę z nami

Wielu z nas ostatnio zainteresowało się apelem Wydawnictwa „Narodowca". Wiemy bowiem, że w obecnych ciężkich czasach wiele instytucji i wydawnictw na świecie przechodzi kryzys z uwagi na podrożenie i papieru jak i towarów pierwszej potrzeby, tudzież robocizny. Wszyscy nie tylko, że chcemy, ale musimy żyć. Wszyscy domagamy się podwyżki zarobków, za tym niezawodnie żądają podwyżki pracownicy wydawnictw pism. Widzimy, że wszystkie pisma w Belgii podrożały. „Narodowiec" mimo kilkakrotnych podrożeń dzienników w Belgii, podrożał zaledwie jeden raz od kilku lat, uwzględniając wedle sił położenie robotnika, który także ledwie koniec z końcem może związać.

Ostatni apel Wydawnictwa „Narodowca" zwraca się do swoich czytelników, by w swoich osiedlach zaiteresowali się tymi, którzy jeszcze nie czytają „Narodowca", by ich zjednać na abonentów i dołączyć tych ludzi do wspólnej rodziny Polaków, którzy myślą i wierzą w Wolną i Niepodległą Polskę, a zarazem Wydawnictwu ułatwią utrzymanie ceny pisma na możliwie najniższym szczeblu.

My wolni Polacy na ziemi belgijskiej pragniemy, by świat zachodni — ten świat demokratyczny, przekonał się, że Naród Polski nie zasłużył sobie na mękę i niewolę, jaką obecnie przechodzi pod okupacją czerwonych imperialistów i godny jest stanąć w rzędzie ludzi wolnych. Te nasze pragnienia możemy jedynie ziścić za pomocą naszej prasy, która śmiało wypowiada sąd i odważnie piętnuje niesprawiedliwość. Taka prasa dla nas, takim pismem naszym jest „Narodowiec", który w pół wiekowej prawie walce o polskość i Polskę dał dowody swego niezłomnego przekonania i postępowania na emigracji w zachodnich krajach.

To dzieło p. Kwiatkowskiego, naczelnego redaktora i wydawcy, jest równocześnie dziełem i naszym. To nasz wspólny wysiłek i powinniśmy dbać, by „Narodowiec" był każdemu dostępny i znalazł się w każdym polskim domu. Rodacy!!! nie jest sztuką podwyższyć prenumeratę, ale jest sztuką mieć tanie pismo i dużo abonentów. I właśnie ostatni apel Wydawnictwa „Narodowca" zwraca się do Was Rodacy, aby każdy czytelnik jego starał się zjednać swego sąsiada na abonenta, a tym sposobem jedynym unikniemy zbyt dotkliwych podwyżek.

Czym większa zatem liczba czytelników „Narodowca", tym większa skuteczność naszych wysiłków do odzyskania naszej wolności, pomocy naszym braciom w Kraju.

Wszyscy stajemy w szeregach propagandowych!

Wszyscy do zjednoczenia w jednej wielkiej rodzinie w walce o Wolną i Demokratyczną Polskę ! ! !

Jeden z działaczy Zw. Pol. w Belgii

Krzyżówka nr. 17



ułożyła: KOTOWKA Zofia, La Madeleine (Nord)

Poziomo:

1. Golarz, fryzjer;
2. Służy do szycia;
8. Roślina pnąca;
10. Kwiat;
13. Naczynie na ryby;
17. Imię żeńskie;
18. Papuga;
20. Kość (z = ż);
21. Artykuł żywnościowy (wspak);
26. Przyimek;
28. Inaczej „rzewnie płacze" (wspak);
32. Dzielnica dawnej Grecji;
34. Rodzaj antylopy;
38. Ludojad;
42. Ciało zabalsamowane;
45. Generał franc. z wojen napoleońskich;
47. Głupiec, wariat;
48. Przyimek (wspak);
49. Część naszyjnika;
50. Mówca rzymski (3 w. przed Chr.) który żądał zniszczenia Kartaginy;
51. Nuta (wspak);
52. Imię męskie (wspak);
54. Puchar;
55. Zawód;
56. Okres czasu;
57. Inaczej: otacza, ogradz[illegible];
58. Wielkie drzwi.

Pionowo:

1. Część palca;
2. Imię męskie (wspak);
3. Jarzmo;
4. Literatura fonetycznie (wspak);
5. Dwie litery słowa „zew";
7. Nieuświadomiony;
8. Modlitewnik;
9. Zupa mączna;
10. Wodotrysk;
11. Rzeka na Syberii;
12. Samolubstwo;
13. Miara powierzchni;
14. Litera fonetycznie;
15. Utwór liryczny (wspak);
16. Potrawa z kukurydzy;
18. Zapachy;
19. Kolor;
22. Inaczej: chodzę, przechadzam się;
23. Moneta japońska (wspak);
24. Jednostka wojskowa;
25. Rzeka we Włoszech;
27. Łobuz, nicpoń;
28. = 48 poziomo;
29. Dwie litery słowa „Kieł";
30. Zjednoczenie, wspólnota;
31. Książe arabski;
33. Zaimek;
33a = 14;
34. Rzeka w Rosji;
35. Nakrycie;
36. Słowo pożegnania;
37. Przysłówek;
39. Dwie litery słowa „Mewa";
40. Zaimek;
41. Uśmierza (wspak);
43. Moneta franc. fonetycznie (wspak);
44. = 51 poziomo;
46. Podaruje.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 15

Poziomo: 1. dm, Eskulap; 2. rataj, Al, pi; 3. Ural, ale; 4. si, łucznik; 5. Kadłubek, ka; 6. Nobel, par; 7. eliminowany; 8. nie, asfalt; 9. Ibsen, Artus; 10. krt, kantor; 11. jarka, atak.

Pionowo: I. Druskieniki; II. Maria, libra; III. ta, Dniestr; IV. la, łom; V. ej, Łubianka; VI. Rubens; VII. ka, celofan; VIII. ul, zk, Warta; IX. na; paltot; X. aplikantura; XI. Piekary.

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 15 nadesłali:

BIELIŃSKI W., Les Choux (Loiret);
CZERKIEWICZ L., Witley (Surrey), Anglia;
KASPRZAK J., Sinceny (Aisne);
KIJAKOWSKA L., Grand Quevilly (Seine Inf.);
KOTOWSKA S., La Madeleine (Nord);
POSADZKI K., Beauvois (Oise);
RUDNICKA L., Rumont par Vavincourt (Meuse);
ŚWIERCZYŃSKI J., Roubaix (Nord)
DUZINKIEWICZ H., Creil (Oise).

Nagrodę w postaci książki, drogą losowania otrzymała p. KOTOWSKA z La Madeleine.

Dorzecze Odry i Wisły od 3000 lat zaludnione przez szczepy słowiańskie

Chlubnie znany od dziesiątek lat wielkopolski badacz dziejów prasłowiańszczyzny, J. Kostrzewski wydał w Poznaniu po wojnie dwie książki pod tyt. „Prasłowiańszczyzna" i „Kultura Prapolska". Ta ostatnia ukazała się także w Paryżu po francusku.

Najważniejszy wynik polskich badań słowianoznawczych polega na zebraniu dowodów wykazujących, że praojczyznę Słowian, przynajmniej w ciągu dłuższego okresu poprzedzającego ich późniejszą wielką ekspansję, należy lokalizować w dorzeczach Odry i Wisły. Natomiast historycy są ciągle jeszcze skłonni do lokalizowania praojczyzny Słowian na południowym wschodzie, a właściwie na Wołyniu, ze względu na to, że w dostępnych im źródłach odzwierciedliły się ruchy Słowian wschodnich i południowych, uchodzących szlakami podkarpackim i naddunajskim na zachód, w konsekwencji najazdów Hunnów i Awarów, lub ich pośrednich nawrotów. Przesunięcie się Słowian z dorzecza Wisły na wschód, a właściwie południowy wschód, tak bezsporne dla prehistoryka i antropologa, nie zostało poświadczone przez źródła pisane. Nie sięgały one bowiem obszarów leżących na północ od otwartego szlaku podkarpackich i podsudeckich lessów, którym też i Awarzy docierali głęboko na zachód.

Najważniejszy wynik badań polskich prehistoryków polega na stwierdzeniu ciągłości zaludnienia dorzeczy Odry i Wisły w perspektywie przeszło trzech tysięcy lat, co potwierdzają również i wyniki badań antropologicznych dla niewiele krótszego okresu, co prawda tylko pośrednio. Pośredniość dowodu jest uwarunkowana tym, że wchodzą tu w rachubę obszary, na których aż do przyjęcia chrześcijaństwa panował obrządek ciałopalny. Bezpośrednio można bowiem wykazać co prawda, że Germanie, których szczątki kostne przetrwały w mogiłach i zostały zbadane, nie wywarli uchwytnego wpływu na skład ludności słowiańskiej, co pozwala wnioskować, że stanowili oni tylko stosunkowo nieliczne grupy najeźdźcze. Ponadto, na tle ogólnej ewolucji stosunków antropologicznych, odrębność Słowian, w porównaniu z wczesnohistorycznymi Germanami i Prusami, zaznacza się jako konsekwencja domieszki ludności pochodzącej z głębi Europy środkowej, przy czym stwierdzają to zarówno czaszki słowiańskie z okresu wczesnohistorycznego jak i skład ludności teraźniejszej, gdyż mamy tu do czynienia ze stosunkami od bardzo dawna już ustabilizowanymi. Natomiast wyjaśnienie, kiedy mógł nastąpić ten napływ ludności kontynentalnej, nadający wczesnohistorycznym Słowianom ich swoiste piętno jest zadaniem prehistorii. Antropologia nie może na to pytanie odpowiedzieć, nie rozporządzając odpowiednim materiałem kostnym, gdyż ten zniszczono paląc zwłoki.

Podstawy umożliwiającej sprecyzowanie przypuszczenia kiedy mógł nastąpić napływ ludności kontynentalnej, powodujący antropologiczne wyodrębnienie się Słowian z grupy północnoindoeuropejskiej, obejmującej prócz nich ściślej z nimi spokrewnionych Bałtów oraz Germanów, dostarczyło ostatnie ujęcie ogólnego dorobku, dane przez Józefa Kostrzewskiego. Wyodrębnia on poszczególne fazy oddziaływań przenikających z obszarów sąsiednich na teren Prasłowiańszczyzny w dorzeczach Odry i Wisły w sposób następujący:

„Samych początków kultury prasłowiańskiej sięgają kontakty z Trakami, Ilirami, Germanami i Bałtami, przy czym można stwierdzić pewną kolejność w natężeniu wpływów. Najsilniejsze stosunki handlowe i kulturalne utrzymują Słowianie zrazu z Trakami (II—IV okres epoki brązu — 1500—900 przed Chr.), potem kolej przychodzi na poszczególnie intensywne oddziaływanie kultury Ilirów (V okres epoki brązu i okres halsztacki — 900—400 przed Chry.). Około połowy 1. tysiąclecia przed Chr. Prasłowiańszczyzna staje się terenem wypraw łupieżczych Scytów, docierających w głąb jej terytoriów od południa i wschodu (przy tym nie brak na wschodzie kilkuwiekowych pokojowych oddziaływań scytyjskich), a trzy ostatnie wieki przed Chr. stoją pod znakiem przemożnych wpływów kultury celtyckiej, szczególnie silnych na południowym zachodzie i to w I wieku przed Chr. W okresie rzymskim, obejmującym cztery pierwsze wieki po Chr. kultura rzymska dociera do Słowian za pośrednictwem ludów oddzielających Słowian od Rzymu.

Na międzynarodowym obozie harcerskim

Harcerze 32 różnych narodowości przyjęli zaproszenie harcerzy londyńskich i uczestniczyli w obozie międzynarodowym w Gilwell. Każdy harcerz zagraniczny został przyjęty przez rodzinę angielską i spędził tydzień w tej rodzinie do dnia otwarcia obozu. — Na zdjęciu: harcerz z West Ham i harcerz z Kenii.

(Mat and Stereo Service)



Hoover nawołuje do „starych cnót"

Były prezydent potępia brak poczucia honoru na urzędach, twierdząc, że sumienie Ameryki już jest poruszone

Des Moines (Iowa). — Do tysięcy ludzi, zwiedzających wystawę stanową w dniu odznaczenia go specjalnym stanowym medalem zasługi za wybitny wkład w dorobek humanitarny, kulturalny i cywilizacyjny zarówno stanu Iowa, jak i całego kraju, a nawet i świata, przemówił tu onegdaj jedyny z żyjących byłych prezydentów, Herbert Clark Hoover. Postulaty, które w mowie tej streścił, zwróciły powszechną uwagę społeczeństwa. Oto wytyczne mowy Hoovera:

Trzeba, aby kraj wrócił do „starych cnót", inaczej bowiem „zgasną światła wolności i rozwoju Ameryki".

Przejawy braku poczucia honoru na wysokich stanowiskach urzędowych i poczucie stałego udaremniania akcji Kongresu, który zaczął doszukiwać się jakiegoś specjalnego kodeksu etycznego dla naprawiania sytuacji — to tragedia narodu.

Przyzwoitość i moralność mogą i muszą być przywrócone w życiu publicznym, tj. na stanowiskach urzędowych, w całym aparacie administracji państwowej.

Ameryka może ocalić wiele narodów świata, ale musi najprzód sama oczyścić własne podwórko.

Będę nazwany reakcjonistą, ale powiadam, że „starych cnót" ma Ameryka wbród, starą cnotę uczciwości na urzędach, stare poczucie godności osobistej, a przede wszystkim honoru. Tego nie dadzą ani futra nurkowe, ani lodówki, ani nepotyzm u szczytów, ani przesłuchy, nadawane potem przez aparaty telewizyjne.

Poruszone musi być sumienie Ameryki. Mnie się zdaje, że już zostało poruszone. Wierzę w moją „starą Amerykę" i jej „stare cnoty", tak dzisiaj poniżane i ośmieszane i przeciwstawiane wszystkim inowacjom, które pod przymiotnikiem „nowy" zawierają albo bardzo stare i powszechnie znane, dobre rzeczy, albo równie stare, ale i złe rzeczy, ale nigdy nic naprawdę nowego.

Brak poczucia honoru na urzędach — to jednak, wedle Hoovera, — największe zło. Tkwi w nim największe dla Ameryki niebezpieczeństwo.

Łysina i jej przyczyny

Lekarze oraz nauka mogą już dzisiaj zmarłych przywracać do życia; mogą również przeprowadzać najtrudniejsze operacje w postaci otwierania czaszki i zamykania jej z powrotem! Ba — mogą tysiąckrotnie pokonywać śmierć! Nikomu jednak dotychczas nie udało się zapobiec tworzeniu się łysiny. Takiemu, który by odkrył sposób, skutecznie zapobiegający wypadaniu włosów, przypadłyby w udziale — sława i zaszczyty. Raz po raz wprawdzie ukazują się „pocieszające" dla łysych wiadomości, nad którymi patentowani łysogłowi potrząsają jedynie głową! Stracili już bowiem wszelkie złudzenia, mimo, że wiedza lekarska nie ustała w usilnych studiach i badaniach w tym kierunku.

Jedno jest pewnym, że tak długowieczność jak i skłonność do łysienia jest objawem dziedziczności. Przelotne spojrzenie na dorastającego młodzieńca — na jego „zatoki mądrości" i drugie spojrzenie na gołą ojcowską czaszkę wystarczają, aby przepowiedzieć temu pierwszemu łysinę. Jest również dowiedzionym naukowo, że kobietom oraz eunuchom z pewnością nie grozi łysina, pomijając chorobliwe wypadanie włosów.

Hormony a łysina

Dużo światła wnosi w tę dziedzinę nauka o hormonach. Jak wiadomo zarówno mężczyźni jak i kobiety posiadają w swoich organizmach hormony męskie i żeńskie. W normalnym przebiegu życia jednostki, obcy płciowo hormon, zostaje zgłuszonym hormonem danej jednostki. Według zdania jednego ze sławnych dermatologów, tworzenie się łysiny jest typowym objawem działalności gruczołów płciowych. Mianowicie męski hormon posiada tę właściwość, że powoduje ogólny wzrost owłosienia, za wyjątkiem włosów na głowie. Hormon kobiecy natomiast ma właściwość odwrotną. Jeżeli się zbyt „kobiecym" mężczyznom wstrzykuje hormon żeński, można w wielu wypadkach zapobiec wypadaniu włosów, względnie tworzeniu się łysiny w rodzaju męskim.

Łysina w czasach przedhistorycznych

Otóż właśnie owa energia przydała łysogłowym miano ludzi genialnych. Historia nasza wspomina o wielkiej plejadzie znakomitych mężów, którzy byli pozbawieni ozdoby rodzaju męskiego — włosów. Czy człowiek z Neandertalu miał skłonność do łysienia, byłoby bardzo trudno udowodnić, ponieważ nie dotarły do nas żadne wiadomości o przebłyskach genialności wśród tego typu naszych praszczurów. Wracając już do okresu historycznego, np. do Konfucjusza, Lao-Tse i innych, to nie posiadamy również żadnych konkretnych danych w tej materii. Chociaż można by się było tego po nich spodziewać! Znana wszystkim postać ze Starego Testamentu Eliasz, był niewątpliwie łysym. Poza tym, każdy prorok z natury rzeczy jest jednostką genialną.

Napoleon pożyczał... włosy

Aleksander Wielki umarł mając lat 33. Za młodu więc, aby mogły się ukazać na jego głowie symptony ew. jego przyszłej łysiny. Poza tym był on z kategorii zaborczych zdobywców, co już z góry go dyskwalifikuje do miana... geniusza! Scypio Afrykańczyk, pogromca Hannibala miał łysą pałę. To samo Juliusz Cezar. Temu ostatniemu (na jego własne życzenie!) zezwolił senat rzymski nosić wieniec laurowy. Jak twierdzili złośliwi owych czasów — dla zakrycia swojej łysiny.

Spośród dalszych wielkich i mądrych tego świata, Paracelsus, Montaigne i Shakespeare mieli częściową, względnie zupełną łysinę. Noszone w ciągu XVII i XVIII wieku peruki, nie pozwalają dokładnie ustalić, kto nosił naturalne włosy, a kto sztuczne. Z pewnością jednak Haendel, Voltaire i Haydn byli łysymi!

Sam Napoleon już od wczesnej młodości miał skłonność do łysiny. Swoje „wysokie czoło" zakrywał w późniejszych latach włosami, zapożyczonymi z tylnej partii głowy. Do tego samego typu łysiejących należeli: Schopenhauer, Darwin, Dostojewski, Edison i wielu innych.

Miejmy nadzieję, że dla obecnie żyjących, fakt posiadania łysiny, nie jest problemem największym i poważnym powodem do wielkiego zmartwienia. Zresztą na dowód, że ten typ męski jest szczególnie uprzywilejowanym w doczesnym swoim żywocie, można przytoczyć sensacyjne dane z konkursu „Stowarzyszenia łysych", który miał niedawno miejsce w Ameryce. Otóż na dorocznym zjeździe łysych w stanie Teksas, przeprowadzona wśród setek tysięcy członków ankieta udowodniła ponad wszelką wątpliwość, że właśnie łysi mężczyźni mają największe powodzenie u kobiet!

Nowe samochody angielskie

Na rynku ukazały się dwa nowe modele samochodów angielskich Vauxhall. Są one nieco droższe niż poprzedni model samochodu czteroosobowego. Główną zaletą nowych wozów jest ich przestronność.

(Mat and Stereo Service)



Zadania Komisji Minist. Rady Atlantyckiej

OTTAWA. — Rada Atlantycka postanowiła w Ottawie utworzyć komisję ministerialną, złożoną z przedstawicieli Belgii, Kanady, Włoch, Holandii i Norwegii dla zbadania możliwości wzmocnienia w przyszłości Wspólnoty Atlantyckiej a przede wszystkim wykonania art. 2-ego paktu Atlantyckiego. Komisja ta, łącznie z przedstawicielami Rady, zbada następujące sprawy, co do których wyrazi następnie zalecenia Radzie:

A) Uzgodnienie polityki zagranicznej szczególnie jeśli chodzi o zarządzenia związane z utrzymaniem pokoju.

B) Ściślejsza współpraca gospodarcza, finansowa i społeczna w celu wytworzenia i zabezpieczenia warunków stabilizacji gospodarczej i dobrobytu w czasie i po zakończeniu wysiłków dla celów obrony.

C) Współpraca w dziedzinie kulturalnej i informacyjnej.

W ten sposób Rada zbuduje wewnętrzną siłę Wspólnoty Atlantyckiej.

Rada popiera ostatnią deklarację Europejskiej Organizacji Współpracy gospodarczej, która wzywa wszystkie sekcje gospodarki europejskiej do zwiększenia produkcji i odegrania właściwej roli we wspólnym wysiłku dla pokoju i dobrobytu.

Jessup stwierdza, że prace Rady Atlantyckiej były prowadzone w atmosferze konstruktywnej

Ottawa. — W oświadczeniu, w którym wyraził swe zadowolenie z postępu dokonanego na sesji Rady Atlantyckiej, Philip Jessup, ambasador nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych, stwierdził, że delegaci na tej sesji prowadzili prace w atmosferze naprawdę konstruktywnej.

„Wszyscy są zadowoleni ze wspaniałej pracy dokonanej przez gen. Eisenhowera — powiedział między innymi Ph. Jessup — związanej z organizacją struktury dowództwa paktu Atlantyckiego. Zostały zbudowane fundamenty do wykonania ustalonych planów, aby oddać do dyspozycji dowództwa paktu Atlantyckiego wojska, których ono potrzebuje."

„...Istnieje obecnie w świecie niebezpieczeństwo pożaru, który nie będzie ugaszony, jeżeli straż pożarna nie będzie natychmiast zorganizowana."



PRZYJACIEL DZIATWY



Koniec wakacji

Dziadunio opowiada...

Jak co wieczór cała rodzina zasiadła przy stole pod lipą. Mieszczuchy chciały wykorzystać każdą chwilę, być na powietrzu od rana do wieczora. Po dwóch latach pobytu w mieście, nareszcie, w tym roku, udało się wyjechać na wakacje. Najpierw dziadunio, mamusia z Rafałkiem i z Murzynkiem, to jest czarnym pudlem, a później, po miesiącu przyjechał tatuś, aby z rodziną spędzić cały urlop u swego brata. Tak, bo to właśnie dzięki gościnności wujka Alberta można było opuścić duszne mieszkanie w mieście.

Wuj miał nieco kłopotów ze zdobyciem łóżek i pościeli dla gości. Nie obeszło się bez dokupienia trochę statków, przyszło postarać się o wygodny fotel dla dziadunia. Ale czym że były te wszystkie drobne trudy wobec radości umożliwienia wypoczynku swoim najbliższym? Przyjechali tacy bladzi, a teraz, u schyłku lata, kiedy wyczuwało się już w powietrzu podmuchy jesienne, wszyscy mieli czerstwe opalone twarze i wypoczęte radosne oczy. Najbardziej opalił się dziadunio, Rafałek wyglądał jak by był posmarowany brązową farbą, mamusi wygładziły się zmarszczki pod oczami, a tatusiowi zniknęła bruzda na czole. Murzynek wyleczył się ze wszystkich swoich bied. Po raz pierwszy w życiu użył rozkoszy wiejskich.

— Ależ wasz Murzynek to istny fircyk wielkomiejski.

Cała rodzina siedziała przy stole, jak w tyle poprzednich wieczorów. Tylko, że dzisiaj jakoś nie kleiła się rozmowa.

— Chyba napiliście się wszyscy octu? — zapytał dziadunio. — Cóż to macie takie kwaśne miny?

— Dobrze dziadzi mówić, kiedy jeszcze zostanie przez miesiąc u wuja, a my za trzy dni: jazda do domu! — odezwał się płaczliwym głosem Rafałek. — A za tydzień, brr!, aż mi się zimno robi, marsz do szkoły!...

— Widocznie, Rafałku, rodzice podzielają twoje zdanie, bo widzę, że są markotni. Doskonale rozumiem, że im żal rozstawać się ze wsią, z wujem Albertem, z tym życiem na świeżym powietrzu... Ale czy zdajecie sobie sprawę, moi kochani, co to za szczęście móc powrócić do domu! Ile milionów ludzi nie ma gdzie wrócić, nie mają własnego dachu nad głową. Zawierucha wojenna zdmuchnęła go, jak domek z kart... Trzeba żebyście dobrze zdali sobie z tego sprawę i gorąco Bogu podziękowali, że los wam zachował ognisko rodzinne.

A ty, Rafałuszku, otrząsasz się na myśl o szkole. Posłuchaj więc, co ci opowiem. To nie będzie wytwór mej fantazji, lecz szczera prawda. Mieszkaliśmy cztery kilometry od miasta. Jak wiecie, ojciec nas obumarł bardzo wcześnie, biedne matczysko, nie przyzwyczajone do pracy, szyciem zarabiało na wyżywienie nas dwóch, mnie i mego brata, Olgierda, świeć Panie nad Jego duszą; życie złożył ojczyźnie w ofierze w czasie pierwszej wojny.

Jedzenia było w Polsce zawsze w bród, nie brak nam było kartofli, bo rosły za domem, mleko sąsiedzi sprzedawali za grosze, słonina też nie była droga... Byliśmy więc syci. Ale para bucików to już był dla matki kłopot nielada. Lataliśmy na bosaka, kiedy jednak nadszedł czas pójścia do szkoły i trzeba było przejść cztery kilometry do miasteczka, a jak wiecie, zima u nas to nie żarty, nie sposób było brnąć po kolana w śniegu bez obuwia... Co tu robić? Obaj z Olgierdem paliliśmy się do nauki! Byliśmy zawsze najlepszymi uczniami. Uważaliśmy chodzenie do szkoły za szczęście, dlatego, że dowiadywaliśmy się tylu zajmujących rzeczy, a po drugie, zdawaliśmy sobie sprawę, że dzięki nauce zdobędziemy wykształcenie i będziemy w stanie utrzymać nasze ukochane matczysko. Ileż razy, gdy budziliśmy się w nocy, siedziała jeszcze pochylona nad robotą, przy lampce naftowej. Kurczyło nam się wtedy serce: „To dla nas!" myśleliśmy i przysięgając sobie. wynagrodzić ten trud matczyny....

Na razie trzeba było, aby móc dotrzeć do szkoły. Z jedną parą bucików we dwójkę nie sposób! Rozstrzygnęliśmy więc, że jednego dnia pójdzie Olgierd do szkoły i dokładnie zapisze, co nauczycielka powie, a drugiego dnia będzie moja kolej. Teraz każdy z nas uważał za dwóch, starając się wiernie zachować wszystko w pamięci... Ten, który pozostał w domu, nie mógł się doczekać szczęśliwca, co mógł być w szkole.

Po jakimś czasie nauczycielka zauważyła, że od czasu nastania mrozów i śniegów, tylko stale jeden z nas przychodzi do szkoły. Zapytała o przyczynę. Oczywiście byliśmy za dumni, żeby przyznać się do biedy. Nie chcąc kłamać, poprosiliśmy, aby nas nie pytała, możemy tylko powiedzieć, że nie z lenistwa opuszczamy lekcje.

— Nigdy was o to nie posądziłam! — zawołała — jesteście moimi najpilniejszymi uczniami!

Od owego dnia przestała nas pytać. Nadeszło Boże Narodzenie. Gdy po raz ostatni poszliśmy przed feriami do szkoły (był to mój dzień „bucikowy"), zacna nauczycielka zawołała mnie do kancelarii i wręczyła dużą paczkę: — „To gwiazdka dla was. Nie mam własnego dziecka, więc pragnę ofiarować coś moim najmilszym uczniom. Przyjmijcie ten upominek, bo sprawiam nim sobie może jeszcze większą radość, niż wam... Nie rozwijaj go, chłopcze, zobaczysz w domu, co jest w paczce. A teraz podzielmy się opłatkiem".

Ucałowała mnie, ja jej ręce. Jak strzała pędziłem do domu. W paczce była para pięknych bucików. Stały na stole a cała nasza trójka... oblewała je łzami radości i rozczulenia. Nie byliśmy beksami, ale tak nas wzruszyła cicha dobroć naszej zacnej nauczycielki... Ale, co widzę? I wy wszyscy ocieracie łzy? ...

Ukończyliśmy szkołę, wyszliśmy na ludzi, mogliśmy dostatnio utrzymać nasze matczysko i do końca życia otoczyliśmy ją opieką.

A.



Opowiadanie bez słów

Ostatnie zagadki wakacyjne

Dzisiaj podaję Wam, kochane Dzieci, ostatnie zagadki do rozwiązania w czasie tegorocznych wakacyj. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się przecież nauka, będą znów lekcje do nauczenia się, zadania do odrobienia i mniej czasu na rozrywki. Kto rozwiąże dobrze następujące zagadki?

Każde z was dzieci
nosi ich parę,
nowe są ładne,
wygodne — stare.

★

Przez R — to obrazu wykończenie.
Przez G — gramy ją jako ćwiczenie.
Przez — Br — otwieramy ją dla gości.
Przez M — serce ma pełne miłości.

★

Szklana kula — stłuc ją łatwo,
wewnątrz z drutów płynie światło.
Co to? Gdy mam prawdę rzec,
Wolę ją niż dziesięć świec.

Rozwiązanie zagadek z ubiegłego tygodnia brzmi: **naparstek, kapusta.**

Trafne rozwiązanie nadesłali: Halinka Gawlikówna z Beauvois, Irusia Gajewska z Oignies, Krysia Skorupska z Méricourt-Corons, Regina Wojciechowska z Fresnes les Montauban, Bożenna Nowakówna z Billy-Montigny, Irenka Rospenda z Noyelles s. Lens, Terenia Dudziąkówna z Noyelles s. Lens, Gertruda Łukowska z Sallaumines, Jerzy Purulczak z Bibecourt, L. Kijakówna z Grand-Quevilly, Waldemar Stasiak z Raismes-Sabatier, Albinka Ciachera z La Ricamarie, Mania Nowakowska z Noyelles s. Lens, Anna Pietrusiak z Bully-les-Mines, Jan Cichosz z Condé, Henryka Turek z Thieux, Teresa Skutecka z Chalindrey, Tadeusz Szwał z Paryża.

Nagrodę otrzymali: Regina Wojciechowska, Albinka Ciachera i Tadeusz Szwał.

* * *

Liścik do Przyjaciela

Kochany Przyjacielu Dziatwy!

W tym roku chyba już ostatni raz piszę do Przyjaciela, bo wakacje się kończą i rok szkolny się zaczyna. Daj Boże doczekać przyszłych wakacji, aby można znów pisać do kochanego Przyjaciela.

Serdecznie pozdrawiam Przyjaciela i życzę dobrego zdrowia na przyszły rok.

Również pozdrawiam wszystkie dziewczynki i chłopców.

Halinka Gawlikówna

„Figielek pozazdrościł Maskotce i Kiciuni"

Może pamiętacie, co Wam opowiedziałam o tych dwóch zwierzątkach, psie i kocie rodu żeńskiego, które bardzo się nielubiły, ale gdy Kiciunia miała kociaczki, Maskotka czuwała nad nimi narówni z kocią mamą, nawet chciała jednego z nich sobie przyswoić, lecz skarcona, zrezygnowała i tylko, siedząc koło kociej skrzynki, robiła wraz z rodzoną matką kociąt staranną toaletę, to znaczy lizała je.

U bliskich sąsiadów był pies „Figielek". Często bawił się z Maskotką, a na Kiciunię nie zwracał najmniejszej uwagi. Ona nie uciekała przed nim, bo znali się od dawna, a właściwie ignorowali się wzajemnie.

Od czasu kiedy Maskotka zaczęła przesiadywać przy kociej skrzyni, Figielek daremnie wypatrywał jej w ogrodzie. Nawet nie przybiegała, gdy ktoś obcy przechodził blisko ogrodzenia i Figielek, wykazując swą gorliwość w pilnowaniu domu, ujadał zawzięcie. Zazwyczaj Maskotka mu wtórowała, a biedny ogłuszony przechodzień wzdychał głośno: „Ach te utrapione psy!". Teraz można było prawie spokojnie przejść tą drogą. Figielek szczekał, ale krótko i bez zapału. Nie był widocznie solistą i lubił tylko ujadać w duecie..

Wreszcie zniecierpliwił się i któregoś ranka „chyłkiem, milczkiem, ciszkiem, bokiem" dostał się do domu sąsiadów przez sień, prowadzącą do kuchni. Nareszcie ujrzał swą przyjaciółkę. Ale cóż ona robi? Zbliżył się i zobaczył kociaki i obydwie liżące je mamy. Kiciunia lizała Czarnuszkę, a Maskotka Buraska. Trzeci kociaczek, Muszką przezwany, czekał na swą kolej, cicho popłakując.

Figielek przysiadł, popatrzył uważnie, podumał chwilę i... zaczął na podobieństwo ruchów czerwonych języczków lizać zapamiętale Muszkę. Starannie: od czubka głowy do ogonka i spowrotem. Tak był zajęty tą niezwykłą czynnością, że nie przywitał wchodzącej do kuchni Józefowej. Na widok tego niezwykłego „instytutu piękności", gosposia pomimo wielce zaokrąglonych kształtów, pobiegła szybko do pokoju i sprowadziła państwo, ciocię i dzieci:

— Niech no państwo pozwolą do kuchni, a zobaczą coś, czego napewno jeszcze nigdy nie widzieli!

Wszscy zdumieli! Figielek ani na chwilę nie przestał lizać kociaka....

— Jak żyję, nie widziałam czegoś podobnego! — wykrzyknęła Józefowa, ująwszy się pod boki.

— I my też! — odpowiedzieli wszyscy chórem.

A Wy, drogie Dzieci?...

Ciocia Aniela

700 lat katedry w Chełmży

Każdemu, ktokolwiek zetknął się z Chełmżą, obraz tego miasta kojarzy się z potężną i wspaniałą gotycką świątynią. Katedra chełmżyńska, dominująca nad miastem, jest wyrazem kultury duchowej wieków średnich, które najpotężniej wypowiedziały się w architekturze. Historia jej wykazuje, z jak wielkim nakładem środków i pracy ją wznoszono. Początkowe prace organizacyjne oraz starania o potrzebne fundusze podejmuje pierwszy biskup katedry, Heideryk; on też dokumentem erekcyjnym z dnia 22 lipca 1251 r. zakłada kościół katolicki ku czci św. Trójcy.

Najdawniejsze zapiski historyczne (1222 r.) dotyczące Chełmży wspominają o osadzie Łoza, położonej na półwyspie wielkiego jeziora, którą od strony lądu broniły nieprzebyte moczary. W tym obronnym z natury miejscu istniał od dawna warowny gród Łoza. Tę Łozę razem z innymi miejscowościami ziemi chełmińskiej darował książę mazowiecki Konrad biskupowi Chrystianowi i jego następcom. Jako miasto występuje Łoza po raz pierwszy w dokumencie z r. 1251, zmieniając przy tym nazwę na Chełmżę. W dziejach ziemi chełmińskiej miasto miało wielkie znaczenie przede wszystkim jako stolica diecezji, którą założył tam w r. 1251 wspomniany biskup Heideryk.

W końcu tego samego roku lub z początkiem 1252 rozpoczęto budowę katedry. Fundamenty założono w obecnie istniejących rozmiarach: długość wnętrza wynosi 63 m, szerokość 23 m, wysokość 17,5 m. Ofiary na ten cel musiały być bardzo liczne, o czym wnioskować można z szybkiego postępu budowy, gdyż już w 1263 r. pochowano w katedrze wielkiego mistrza Helmericha oraz błogosławioną Jutę (1264r.)

W roku 1286 nawiedził Chełmżę wielki pożar. Spłonęło wówczas niemal całe miasto. Kroniki nic nie mówią o pożarze katedry, ale sądzić można, że i ona uległa zniszczeniu. Sklepienie bowiem, prezbiterium i nawy poprzeczne nie posiadają swej pierwotnej struktury, zaś architektura ich wskazuje na późniejszy czas powstania. Z XIII wieku zachowały się do dziś dnia mury zewnętrzne, wieżyczki wschodnie wschodnia fasada katedry, jeśli nie w całości, to przynajmniej w części. Z dokumentów wywnioskować można, że zaraz po pożarze zajęto się dalszą budową. Zachował się bowiem legat biskupa Wernera, który w r. 1291 wyznaczył pewną sumę na utrzymanie dwóch wiecznych lamp ku czci Najśw. Sakramentu przed wielkim ołtarzem. Dowodzi to, że w kilka lat po pożarze w jakiejś części katedry odprawiano nabożeństwo.

W r. 1374 biskup Wicbold zbudował kaplicę, znajdującą się pod samą wieżą ad strusture nostre cathedralis ecclesie complementum. Można przypuszczać, że pod koniec XIV w. katedra chełmżyńska przedstawiała się o wiele wspanialej — dziś brak pięknych zewnętrznych ornamentów, których tylko resztki są widoczne.

Na początku XV wieku rozpoczęła się wojna krzyżacko-polska. W roku 1422 luźne oddziały złożone z Litwinów, Tatarów i Polaków zniszczyły wraz z miastem katedrę św. Trójcy. Kroniki podają, że kościół był wówczas wspaniale zbudowany i przepięknie ozdobiony. Na razie ograniczono się do najkonieczniejszej naprawy. Bezustanne wojny (1454-66) oddalały całkowite ukończenie odbudowy katedry aż do końca XVII wieku. W r. 1638 wykończono ostatecznie pokrycie dachów z funduszów przeznaczonych na budowę wieży. Samą wieżę wybudowano z sum, które złożyli protestanci miasta Torunia jako karę za zbezczeszczenie procesji Bożego Ciała i obrazę biskupa Opalińskiego (16 czerwca 1688). W dniu 9 marca 1690 r. w Warszawie stanęła ugoda, na mocy której miasto Toruń miało zapłacić na ozdobę kościoła katedralnego w Chełmży 21.000 złotych pruskich, a winnych ukarać w ciągu 6 tygodni. Zawarte w ugodzie obowiązki protestanci toruńscy wiernie wypełnili. Kosztem ich zaczęto budować hełm barokowy na wieży katedry chełmżyńskiej. Dokument przechowywany w gałce wieży świadczy o tym, że hełm ten jest ekspiacją za wykroczenia protestantów toruńskich. W XVIII wieku dokończono budowy rozpoczętej sali kapitulnej nad zakrystią. W sali tej znajduje się piękny barokowy kominek z datą 1756 r. Jest to z pewnością rok wykończenia katedry, a zatem katedra chełmżyńska otrzymała swój dzisiejszy wygląd w XVIII wieku.

Równie silne wrażenie daje wnętrze kościoła. Wśród wielu pięknych szczegółów nie można pominąć milczeniem malatur na sklepieniach. Ściany są malowane w cegłę. Za to na sklepieniach roztacza się przepych linii i barw. Wzdłuż żeber linie kończą się palmetami i kwiatonami. Przeważają barwy zielone i niebiesko-czerwone. Cechy malatury wykazują pochodzenie z XIV w. Odnowiono je w r. 1880.

Katedra kryje w swoim wnętrzu kilka naprawdę cennych dzieł sztuki z okresu późnego gotyku i renesansu.

Ks. Czesław Dziedzic.

Sztuczne oko

Oftalmologia, dział medycyny dla spraw oczu, posiada dziś nowe sztuczne oczy, które wyglądają tak, że trudno je odróżnić od prawdziwych. Jest to sprawa wielkiej wagi dla żołnierzy, którzy na ostatniej wojnie stracili jedno lub dwoje oczu.

Dziwna rzecz — nowe sztuczne oczy nie są wynalazkiem specjalistów świata medycznego. Uznanie za ten wielki postęp przypada głównie dentystyce. Nowe sztuczne oczy są robione z plastyku i wykonuje się je na zamówienie stosownie do danego osobnika, jak na przykład krawiec szyje dla kogoś specjalne ubranie.

Wypadałoby Niemcom podziękować za nowy rozwój w dziedzinie amerykańskiej produkcji na tym polu, bowiem przed wojną Ameryka polegała głównie na niemieckich sztucznych gałkach i barwikach do sztucznych oczu. Gdy wybuchła wojna trzeba było z konieczności zwrócić się do własnej produkcji i pomysłowości.

Do pracy tej przystąpili dentyści wojskowi, których w liczbie dwunastu przydzielono do tego celu z dziewięciu Komend Służbowych. Jednym z nich był kapitan Stanley Erpf, dentysta kalifornijski, który pełnił służbę w szpitalu wojskowym w Anglii. W czasie swojej podróży inspekcyjnej chirurg generalny armii zauważył, że sztuczne oczy wykonane w laboratorium przez dra Erpfa są lepsze niż wszystkie dotychczasowe. Natychmiast więc kapitana odesłano z powrotem do Ameryki i polecono mu prowadzić dalszą pracę nad ulepszeniem sztucznych oczu.

Kapitanowi Erpf pomagali major Milton Wirtz z Camp Crowder, Mo., który wynalazł nowy barwik oczu; major Victor Dietz z St. Louis, który udoskonalił technikę malowania oczu, i kapitan Dorrance Cash, który ulepszył system malowania żyłek na oku. Inni oficerowie, którzy zostali przydzieleni do tej pracy, przeszli jednomiesięczny kurs w szpitalu wojskowym Valley Forge pod kierunkiem wyżej wymienionych dentystów.

I tak dzięki pracy amerykańskich dentystów żołnierze, którzy stracili oczy na wojnie, mają dziś sztuczne, doskonale dopasowane oczy.

E. Nesbit

Poszukiwacze skarbu

Przełożyła H. Jel.

55) (Ciąg dalszy)

A ojciec (chociaż się gniewa bardzo gdy my to robimy) odmrugnął wujowi.

Był to dla nas dzień z bajki.

Od tego czasu wuj przychodził bardzo często, a jego przyjaciel przysyłał nam zawsze jakieś upominki: to słodycze, to owoce, to po szylingu. Na kilka dni przed Bożem Narodzeniem rzekł wuj:

— Pamiętajcie dzieci, że obiecałem odwdzięczyć się wam za ten wspaniały obiad i poprosić do siebie. Przyjdźcie do mnie w dzień Bożego Narodzenia. Przyjęcie będzie skromne: rosół i rosołowe mięso, ale czem chata bogata, tem radą.

Powiedzieliśmy, jak to się zwykle mówi w takich razach, że o ile ojciec nie będzie miał nic przeciwko temu, to przyjdziemy z największą przyjemnością.

— No to dobrze. Ojca waszego prosiłem także.

Kupiliśmy dla wuja śliczne prezenty na gwiazdkę.

Dora zrobiła saszetkę do chustek do nosa, a Ala podstawkę do zegarka.

Oswald i Dick kupili scyzoryk do spółki; H. O. wspaniałą gwizdawkę, a Noel powiedział, że da mu książkę z japońskimi obrazkami, którą dostał od przyjaciela wuja, bo jest to najpiękniejsza rzecz, jaką posiadamy.

Zdaje się, że w ostatnich czasach poprawiły się interesy ojca, pewno mu pomógł przyjaciel wuja. Dostaliśmy nowe ubrania, a dziewczynki prześliczne białe sukienki. I w dniu Bożego Narodzenia pojechaliśmy do wuja dwiema dorożkami. Jedną ojciec z dziewczętami, a drugą my sami.

Dopiero po drodze zaczęliśmy się zastawiać gdzie mieszka wuj.

— Pewno gdzieś za miastem, w jakiejś nędznej chacie — przypuszczał Noel.

Wjechaliśmy do parku obielonego śniegiem i zatrzymaliśmy się przed dużym czarownym domem.

W progu czekał nas wuj. Miał na sobie granatowe ubranie i szarą jedwabną kamizelkę.

— Pewno otrzymał posadę woźnego w tym domu — rzekł Dick.

Przypuszczenie wydawało mi się słuszne.

Wuj uściskał nas na powitanie, wprowadził do przedpokoju, pomógł nam zdjąć okrycia i rzekł:

— Pozwólcie do mojego gabinetu. Domyśliliśmy się, że skoro ma własny gabinet, nie może być woźnym.

Gabinet wuja nie był wcale podobny do gabinetu ojca: w środku znajdowała się ogromna kanapa skórzana, głębokie fotele, na ścianach były rozwieszone skóry tygrysie, lamparcie, orły wypchane i rogi jelenie.

Powinszowaliśmy wujowi wesołych świąt i wręczyliśmy mu nasze upominki. Potem wuj dał nam prezenty. Znudziło się wam pewno, że mowa tu ciągle o prezentach! Ale pozwolę sobie zauważyć, że tym razem dał nam wuj same srebrne zegarki z naszymi monogramami. **(Dokończenie nastąpi)**

WRZESIEŃ
27
Czwartek

Słońce: wschód 5.44, zachód 17.39
Księżyc: wschód 1.20, zachód 16.23

Dziś: Kożmy i Damiana
Jutro: Wacława
Pojutrze: Michała Archanioła

ECHA DNIA

Jak wiadomo, na ostatnich mistrzostwach Europy w siatkówce, rozegranych w Paryżu, polskie siatkarki uzyskały zaszczytne drugie miejsce, wykazując wspaniałą klasę i zgranie.

Brawo dla naszych Polek!

Tak wygląda jedna strona medalu, ta prawdziwa, sportowa.

W systemach państw rządzonych przez komunistów, wszystko musi być jednak podporządkowane propagandzie, a więc także i sport...

Nic więc dziwnego, że wychodzący w Paryżu organ warszawskich komunistów wykorzystał ten sukces naszych Polek dla swoich celów, wkładając w usta polskich siatkarek najrozmaitsze hasła i bzdury propagandowe o rzekomym dobrobycie w rajach komunistycznych.

Na tym jednak nie koniec.

Według organu reżimowego, każde uderzenie piłki, każde ścięcie, to „wyzwalanie z pęt kapitalistycznych utajonych sił ludu pracującego".

Co za wspaniałe słowa — nieprawda?

Na pewno panna Engliszówna, czy też inna zawodniczka nie wiedziały, że w ich maleńkich piąstkach kryje się aż tyle siły...

Za to komunistyczny „sportowiec"-propagandzista wiedział o tym, a to dla reżimowego organu wystarczy...

Kardynał Tisserand w Meurthe-et-Moselle

NANCY. — Kardynał Tisserand, dziekan Św. Kolegium, spędza trzytygodniowe wakacje u swojej rodziny w dep. Meurthe-et-Moselle. Odprawił on w niedzielę w katedrze w Toul Mszę św. pontyfikalną na zakończenie Roku Świętego, w obecności 6 tysięcy wiernych.

„Dążenia C.G.T. są nam dobrze znane"

— oświadcza Force Ouvrière i odmawia spotkania z syndykatami komunistycznymi

PARYŻ. — Zarząd Force-Ouvrière ogłosił treść listu, wysłanego przez p. Roberta Bothereau, swojego sekretarza generalnego, do C.F.T.C., w sprawie ewentualnego spotkania między różnymi organizacjami syndykalnymi.

Jak już donosiliśmy, F.O. jest gotowa spotkać się z przedstawicielami C.F.T.C., ale odmawia rozmowy z C.G.T.

P. Bothereau oświadcza w swoim liście:

„Nauczeni doświadczeniem, dokonanym we Francji i w krajach zagranicznych, znając dobrze cele C.G.T. i partii, która nią kieruje oraz troszcząc się o zachowanie dla naszego kraju i jego pracowników wolności indywidualnych i publicznych, pragniemy ze swej strony nie brać żadnej odpowiedzialności na drodze, grożącej utraceniem ich.

„Zdecydowani pozostać na płaszczyźnie czysto syndykalnej i obrony interesów pracowników, nie będziemy mogli przeto zgodzić się na spotkanie, na którym byliby obecni delegaci C.G.T.".

Wieści z Polski

Od „dyscypliny pracy" do norm mieszkaniowych

w zależności od nastawienia do komunizmu

Organizacja „Paix : Liberté" — pokój i wolność — zwalcza jak wiadomo bardzo skutecznie komunizm i jego poczynania, a to za pomocą pióra, słowa i afiszy. Posługuje się zaś w tym pierwszorzędną dokumentacją, której prawdziwości przeciwnicy zaprzeczyć nie mogą, gdyż argumenty są po największej części zaczerpnięte ze źródeł samego komunizmu!

I tak jeden z ostatnich biuletynów „Paix et Liberté" przypomina, iż reżimowa ustawa o „socjalistycznej dyscyplinie pracy" ustanawia w Polsce sankcje przeciwko robotnikom, rzucając tym samym jaskrawe światło na bolszewickie metody traktowania wszelkich pracowników, jak to wynika z poniżej przytoczonych artykułów tej ustawy.

Artykuł I. — Jakikolwiek pracownik fizyczny czy umysłowy, naruszający dyscyplinę, jeżeli jego nieobecność jest nieusprawiedliwiona, podpada sankcjom na podstawie obecnego prawa.

Artykuł 5. — a) za pierwszą nieusprawiedliwioną nieobecność w roku, pracujący otrzymuje naganę oraz ostrzeżenie;

b) za drugą nieobecność nieusprawiedliwioną w roku, pracownikowi odciąga się jeden dzień zarobku za każdy dzień nieobecności;

c) za nieobecność nieusprawiedliwioną poraz trzeci w roku, odciąga się dwa dni zarobku za każdy dzień nieobecności.

Począwszy od 4-go dnia nieobecności, artykuł VII przewiduje kary sądowe.

I na tym jeszcze nie koniec. Artykuł XII obowiązuje do zadenuncjowania nieobecności pracowników. „Kierownik danego przedsiębiorstwa, usprawiedliwiający nieobecność w pracy wbrew prawdzie, nie nakładający kar dyscyplinarnych i nie przedkładający Trybunałom podania o dochodzenia karne, podlega karze 3-miesięcznego więzienia"!

Na podstawie przepisów powyższego prawa można więc sobie łatwo urobić opinię, jakim jest los pracowników w bolszewickich rajach. Wiadomo przy tym, że jeżeli we wszystkich krajach satelickich Z.S.R.R., nieobecność tak bardzo się szerzy, to jednym z głównych powodów tego jest zły stan zdrowia robotników, wynikający z niedostatecznego ich odżywiania się. Artykuły bowiem spożywcze wszelkiego rodzaju wywożone są masowo do Rosji, a jak wynika z ostatnich konkretnych wiadomości, w Polsce brak nie tylko mięsa, ale i lekarstw, a ceny na masło są tak wygórowane, że pracujący nie mogą sobie na nie pozwolić. Ponieważ zaś już wprowadza się w życie ostatnio uchwalone „normy mieszkaniowe", na podstawie przeprowadzonego spisu ludności, dzielącego ją na różne kategorie, zależnie od nastawienia do komunizmu, więc niezadowolenie wzrasta.

Orwin.

Cement z dna jeziora

W Bolszewie pod Wejcherowem znajduje się jedyna w swoim rodzaju cementownia. Do swej produkcji czerpie ona bowiem surowiec z dna pobliskiego jeziora Orle.

Szlam tego jeziora zawiera wysoki procent marglu, będącym jednym z głównych surowców potrzebnych do wyrobu cementu.

Szlam marglowy transportowany jest do fabryki sztucznym kanałem długości 9 km. W okresie mrozów zimowych cementownia jest nieczynna, gdyż pokrywający jezioro lód uniemożliwia czerpanie szlamu z dna.

Rozwój świadomości narodowej na Kaszubach

Warszawa. — Ukazała się tutaj książka Bukowskiego przedstawiająca przeszłość kaszubczyzny.

Książka Bukowskiego ukazuje nam całokształt rozwoju regionalizmu kaszubskiego poczynając od pierwszego badania Krzysztofa Mrongowiusza (1764 — 1855) oraz od wielkiego entuzjasty i niemal fanatyka, Floriana Cenowy (1817 — 1881). Przewija się przed naszymi oczyma barwny korowód poetów, publicystów, polityków, oświatowców, działaczy, pracujących nieraz w warunkach niezmiernie trudnych, nie rozumianych przez społeczeństwo, walczących z prześladowaniem Hakaty. Największym nasileniem regionalizmu kaszubszczyzny był ruch młodokaszubski, którego wyrazem zewnętrznym było czasopismo „Gryf", przywódcą zaś zapalony i zdolny literat i działacz społeczny — Aleksander Majkowski. Ruch regionalny na Kaszubach posiadał również swe wypaczenia — jakim było Zrzesz Kaszëbskô o tendencjach separatystycznych, przejawiających się zarówno w okresie dwudziestolecia jak i po ostatniej wojnie.

Książka Bukowskiego w sposób dokładny i barwny maluje rozwój świadomości narodowej Kaszubów, ich walkę z germanizacją i —niestety — często z obojętnością własnego społeczeństwa. Jeszcze w czasach chylącej się do upadku Rzeczypospolitej i w pierwszych latach niewoli badaniami naukowymi nad gwarą kaszubską, zainicjowanymi przez Mrongowiusza, zajęli się... najpierw Rosjanie, potem Niemcy. Obok zainteresowań naukowych działały tu również motywy polityczne, które później skrystalizują się w Prusach w tezę, jakoby gwara kaszubska stanowiła odrębny język, Kaszubi zaś odrębną narodowość; cele tych twierdzeń były zupełnie przejrzyste. Działacze kaszubscy mieli na ogół jasną świadomość łączności z całym narodem, ruch zaś kaszubski był najwalniejszą bronią przeciw zalewowi germanizacji.

Do dziś dnia nie znamy w pełni bogatej i pięknej kultury regionalnej Kaszubów. A nie jest to kultura błaha. Np. zbiór legend i podań kaszubskich należy do najbogatszych w Polsce, nikt jednak poza Zuzanną Rabską nie próbował ich opracować artystycznie i udostępnić całemu narodowi. To zresztą tylko przykład. Jeździmy nad morze, wędrujemy po Szwajcarii Kaszubskiej, zwiedzamy różne zakątki tej ziemi, mającej swój własny, tak swoisty urok — a starej jej kultury nie znamy.

Książka Bukowskiego ukazała, jak bogate życie kulturalne tętniło w ziemi, która dla reszty kraju była niemal nie znana.

HUMOR KRAJOWY

Idylla kuchenna

SCENA PIERWSZA

Kobieta Nieporządna
Flegmatyczny Małżonek
Dziewczyna Dzisiejsza
Dzwonek

Scena pierwsza

Idylla kuchenna u Kobiety Nieporządnej. Brudnych naczyń co niemiara. Kobieta Nieporządna ma zamiar „zaprowadzić raz porządek".

Kobieta Nieporządna:

— Gdy mam wejść do tej idiotycznej kuchni, to mi się niedobrze robi. Ciągle ta sama, przez nikogo niedoceniona robota! Jak tu wygląda?

Flegmatyczny Małżonek:

— Tak samo, jak przed trzema dniami, tylko jest jeszcze więcej brudnych naczyń.

Kobieta Nieporządna:

— Tylko ne przygaduj! Krytykować każdy potrafi. Jestem tak zdenerwowana, że mi wszystko z rąk leci! (brzęk), No naturalnie! Czy nie mogłeś uważać i złapać ten talerz zanim upadł na podłogę?

Flegmatyczny Małżonek:

— Jak zwykle, wszystkiemu winien jestem tylko ja! Ale to, że się w tej kuchni obrócić nie można...

Kobieta Nieporządna:

— To się nie obracaj!

Flegmatyczny Małżonek:

— Zdaje mi się, że coś kipi. Czy to nie mleko?

Kobieta Nieporządna:

— No oczywiście, że mleko! Zdaje mu się! Swąd na całą kuchnię, a jemu się tylko zdaje! Nie mogłeś sam garnka odstawić? Wszystko ja muszę zrobić! Naczynia zmywać obiad gotować, mleka pilnować...

Dzwonek:

Trrrrrrrr...

Flegmatyczny Małżonek:

— Nie krzycz tak ,ktoś dzwoni.

Kobieta Nieporządna:

— Nie otwieraj! Nie otwieraj! Wpierw otwórz okno, bo tu tyle swędu! Teraz licho niesie gości! Akurat, gdy człowiek ma ochotę raz posprzątać. Odepnij mi ten ręcznik, przecież tak nie wyjdę do ludzi! Co za niedorajda! Sama nie dam rady... ta agrafka jest trochę zardzewiała... nie szarp tak! Naturalnie wyrwałeś kawałek materiału ze sukni!

Flegmatyczny Małżonek:

— Przecież sama szarpnęłaś!

Dzwonek:

— Trrrr. Trrrr. Trrrr.

Kobieta Nieporządna:

— Nie otwieraj przecież! W dziurawej sukni mam gości przyjmować? I te papiloty... (wyrywa papiloty razem z włosami). Gdzie jest moja pomadka do ust? I w ogóle, co mam na siebie teraz włożyć? Na spódnicy plama, zielona bluzka niewyprasowana, a przy sukni w kratę odpruł się przed tygodniem obrębek...

— Trrrrrrrrrrrrr...

Kobieta Nieporządna:

— Dawaj grzebień, przecież muszę się uczesać, a tybyś zaraz leciał otwierać! Najchętniej wpuściłbyś wszystkich przechodniów z ulicy, żeby zobaczyli, jak twoja żona wygląda! Zaproś jeszcze tę wścibską Dziewczynę Dzisiejszą, żeby mnie skrytykowała, ona to lubi!

Flegmatyczny małżonek (otwiera drzwi):

— Nie ma nikogo, poszli:

Kobieta Nieporządna (z uczuciem ulgi rozczesuje włosy nad garnkiem ze zupą).

SCENA DRUGA

Wchodzi Dziewczyna Dzisiejsza

Dziewczyna Dzisiejsza:

— Chcesz Kobieto Nieporządna, żebym cię skrytykowała? Dobrze! Kobieta rozsądna nie próżnuje przez sześć dni w tygodniu po to, żeby siódmego dopiero mieszkanie uporządkować przy akompaniamencie narzekania na domową robotę i wyrzutów pod adresem męża. Pracę domową należy sobie rozłożyć tak, żeby co dnia zrobić nie męcząc się przy tym zbytnio i... nie zamieniając się przy tej okazji w czupiradło. Spójrz w lustro, jak ty wyglądasz! Brudny ręcznik, na jeszcze brudniejszej sukni, potargane włosy...

Kobieta Nieporządna (z ironią):

— Więc, twoim zdaniem, nawet do pracy domowej mam się ubrać wytwornie?

Dziewczyna Dzisiejsza:

— Nie to chciałam powiedzieć. Wystarczy, że narzucisz na sukienkę ładny fartuszek, w którym będziesz mogła nawet przyjąć niespodziewanych gości. A papiloty można z powodzeniem przysłonić jakimś kolorowym szalikiem zawiązanym w turbanik.

Kobieta Nieporządna:

— Ani mi się śni stosować do twoich rad, ty wścibska Dziewczyno Dzisiejsza!

Dziewczyna Dzisiejsza:

— No mam nadzieję, że twój mąż od ciebie nie ucieknie...

Flegmatyczny Mąż jednak ucieka.

O rozszerzenie konwencji franc.-niemieckiej

na wszystkich byłych członków niemieckich ubezpieczeń

IV

W trzech kolejnych artykułach omówiliśmy obszernie konwencję francusko-niemiecką w sprawie ubezpieczeń społecznych, oraz umowy dodatkowe otwierające możliwości rozszerzenia korzyści z nich wypływających na osoby nie posiadające obywatelstwa francuskiego lub niemieckiego. Możliwości te daje umowa dodatkowa o dopuszczeniu do korzystania z konwencji uchodźców i wysiedleńców.

Wielkie trudności są jeszcze do pokonania

Ze względu na powyższe fakty, współpracownik „Narodowca" przeprowadził cały szereg rozmów z kierownikami związków zawodowych, zainteresowanymi instytucjami społecznymi oraz prawnikami, obeznanymi z zagadnieniem t.zw. „knapszaftowców", czyli byłych górników, którzy kolejno opłacali składki do westfalskich i francuskich ubezpieczalni.

Wszędzie stawialiśmy jednobrzmiące pytanie:

— Czy konwencja francusko - niemiecka w sprawie ubezpieczeń społecznych da całkowite zadośćuczynienie „westfalczykom", oczekującym załatwienia sprawy ich rent starości?

W żadnej instytucji nie odpowiedziano nam bezwarunkowo, że tak. Wszyscy zainteresowani wskazywali na pewne trudności, które możnaby streścić jak następuje:

W pierwszym rzędzie należy odczekać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy, oraz ukazania się przepisów wykonawczych.

Niemcy niewątpliwie będą stawiać różnego rodzaju trudności, które pójdą w kierunku ograniczenia liczby uprawnionych do korzystania z konwencji spośród ludzi nie posiadających obywatelstwa francuskiego lub niemieckiego, a więc spośród uchodźców.

W polskich kołach syndykalnych, a więc w CFTC i Force Ouvrière, śledzono sprawę bardzo skrupulatnie i podczas rokowań o zawarcie umowy a głównie o zawarcie umowy dopuszczającej uchodźców do korzystania z dobrodziejstw konwencji francusko-niemieckiej, musiano kilkakrotnie prostować cały szereg poglądów na te zagadnienia.

W pewnym okresie, gdy na żądanie Francji, omawiano sprawę przyznania korzyści wypływających z Konwencji francusko - niemieckiej dla uchodźców, jeden z referentów, nieprzychylnych emigracji ze względów partyjnych, podsuwał wniosek, by jako uchodźców uważano tylko tych, którzy urodzili się na ziemiach zabranych przez Rosję i przyłączonych bezpośrednio do administracji sowieckiej. Żądanie to wprawdzie zostało odparte przez syndykalistów, reprezentujących także polskich członków, ale niemniej rzuca ono ciekawe światło na sposób podchodzenia do zagadnienia przez pewne czynniki. Nie ulega wątpliwości, że przy wykonywaniu umowy, w punktach niedostatecznie jasnych, sprawa uchodźców, zgłaszających roszczenia z tytułu konwencji niemiecko - francuskiej, może być rozstrzygnięta niezawsze słusznie.

Punkty niejasne

W dalszym ciągu, podczas naszych rozmów na temat umowy francusko - niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych, wskazano nam na kilka punktów, które wprawdzie uboczne, związane są z umową. Będą one wymagały wyjaśnień bardziej stanowczych, niż do tego czasu.

Weźmy samą Konstytucję Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (IRO). Konstytucja ta rozróżnia uchodźców osiedlonych, zainstalowanych od uchodźców, oczekujących osiedlenia. W zasadzie organizacja po osiedleniu się uchodźcy, przestaje się nim interesować. Opiekę nad nim obejmuje kraj, w którym uchodźca lub wysiedleniec się zainstalował. Jako osiadłych uchodźców uważa się powszechnie ludzi, którzy otrzymali normalne zajęcie i zdobyli możliwości zarobkowania. Zagadnienie to od strony prawnej nie zostało nigdy jasno rozstrzygnięte. Istnieją wprawdzie pewne praktyki i zwyczaje, które mogą mieć podstawy prawne, ale podstawy te nie są jasno określone.

Gdy chodzi o samą definicję słowa „uchodźca", mimo, że Konwencja francusko - niemiecka mówi jasno kogo należy do tej kategorii zaliczać, teksty Międzynarodowej Organizacji Uchodźców pozwalają na różnorakie tłumaczenia i są wykonywane nie wszędzie jednakowo. W każdym razie — za wyjątkiem Francji — gdzie teksty te stosownie do demokratycznych i liberalnych zasad tego kraju, są interpretowane w sposób najbardziej ludzki, w wielu krajach istnieje dążność do ograniczenia liczby uchodźców przez zbyt surowe stosowanie Konstytucji IRO.

Dochodzi jeszcze trzeci czynnik. Reżim warszawski reprezentowany w Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego IRO jest przybudówką, wraz z delegatami państw z poza żelaznej kurtyny z Rosją na czele, prowadzą nieubłaganą walkę z instytucją dla uchodźców i wszędzie, gdzie to jest możliwe, wysuwają kruczki prawne, zdążające do ograniczenia prac tej instytucji, która ma na tle umowy francusko - niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych wydawać miarodajne orzeczenia.

Stosunek związków zawodowych

Związki zawodowe C.F.T.C. i F.O. — jak nas zapewniono, pilnują sprawy. Zainteresowani działacze zdają sobie dokładnie sprawę z wielu trudności, jakie trzeba będzie pokonać, by rozciągnąć korzyści wypływające z umowy, możliwie na najszersze rzesze uchodźców. Przyznają oni, że sprawa jest delikatna, gdyż nie było jeszcze przykładu, by konwencja dwustronna, taka jak francusko - niemiecka w sprawie ubezpieczeń społecznych, mogła obejmować także ludzi nie posiadających obywatelstwa jednego z krajów, zawierających umowę. Jest to pierwszy wypadek objęcia dwustronną umową uchodźców. Jako rzecz nowa, będzie wymagała wyjątkowej czujności na wszystkich frontach.

Organizacjom zawodowym nie brak możliwości działania pośredniego i bezpośredniego. Mają one możliwości interweniowania u swoich rządów, wywoływania nacisku w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, gdzie w ostatnich czasach dopuszczono także do współpracy delegacje niemieckie.

Nie ukrywano jednak przed nami, że sprawa pomyślnego załatwienia wszystkich roszczeń jakie mogą mieć byli członkowie niemieckich kas ubezpieczeniowych, którzy przenieśli się do Francji, **wymagać będzie niesłychanie wielkiej czujności i wielu wysiłków.**

Mimo, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych jeszcze nie nastąpiła, sprawa jest przedmiotem zainteresowania wielu czynników. Prawdziwa akcja nastąpi jednak dopiero po wejściu w życie umowy, przy ogłaszaniu przepisów wykonawczych. Dopiero wówczas będzie można mówić o wszystkich możliwościach w celu naprawienia krzywdy poważnej liczby górników polskich na uchodźtwie.

Niemniej sprawa wkracza w okres decydujący. Narazie nie wiadomo jeszcze, jak zostaną potraktowane wszystkie słuszne roszczenia do niemieckich kas ubezpieczeń społecznych. Nie ulega wątpliwości, że zainteresowane związki zawodowe poinformują w odpowiednim czasie swoich członków o stanowisku jakie należy zająć.

J. Urban.

Francusko - niemiecka umowa w sprawie wywozu owoców i warzyw

Członkowie krajowego handlu owocami i warzywami podpisali umowę z przedstawicielami niemieckiej federacji tejże branży, w celu zwiększenia wywozu warzyw i owoców francuskich do Niemiec. Prócz tego w łonie izby rozejmowej giełdy handlowej w Strasburgu, utworzono sekcję francusko - niemiecką, składającą się z 15 arbitrów francuskich i 15 arbitów niemieckich.

Otwarcie międzynarodowego kongresu chirurgów

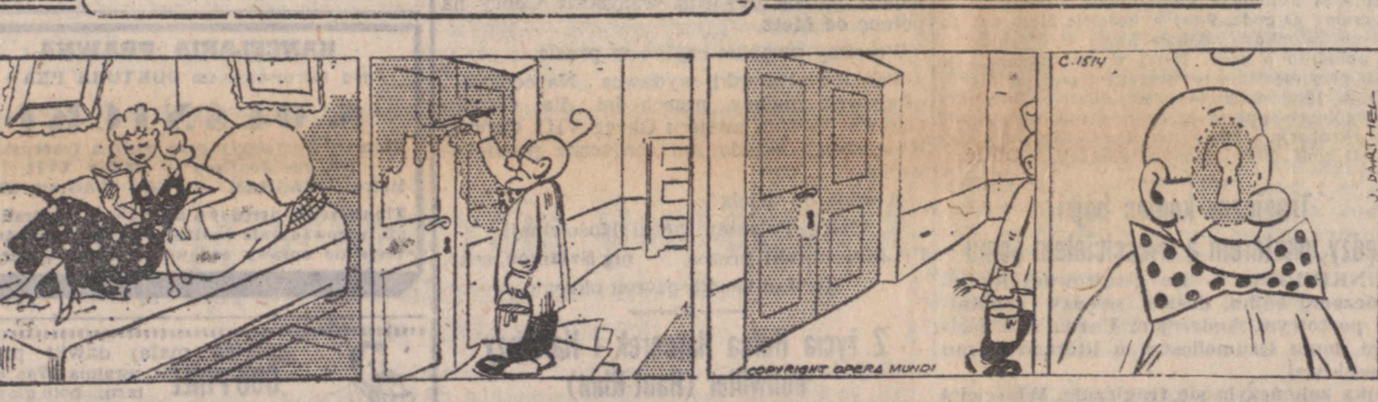


(Foto: Record)

Min. zdrowia, Ribeyre, przemawia na otwarciu międzynarodowego kongresu chirurgów w Sorbonie. Ponad 2 tys. chirurgów uczestniczy w tym kongresie.

Przygody Rafała Pigułki

Zbytnia ciekawość to wada,
Bo podglądać nie wypada.
Pigułka raz drzwi maluje
I dyskretnie podsłuchuje.
Jakieś lekkie szmery słyszy
I aż z ciekawości dyszy.
Twarz do zamka więc przyłożył,
Oko szeroko otworzył:
Piękna pani na tapczanie
Rozkoszuje się czytaniem.
Ot ciekawość ukarana:
Twarz Rafa „umalowana". (x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



163) (Ciąg dalszy)

— Jeśli będzie dobra wola, to i droga i sposób się znajdzie, Wedigo — brzmiała odpowiedź.

— Śmieszne! jakgdyby jedynie dobra wola mogła wystarczyć. Nie Noro, na to mnie nikt nie weźmie. Chcesz żyć uczciwie, proszę bardzo, nie mam nic przeciwko temu, ale drogi nasze muszą się rozejść. Możesz poszukać posady, moja droga, to ci chyba dobrze zrobi.

— Nie znam francuskiego, jakąż ja posadę wobec tego dostać mogę?

— Ano to pojedź do Berlina, tam może otrzymasz zajęcie w firmie Fred Harding.

To powiedziawszy baron patrzał się badawczo na Norę, jakie wrażenie wywarły jego słowa.

Nora znów głęboko westchnęła.

— Bodajbym była nigdy stamtąd nie poszła! Byłoby mi stokroć lepiej i nie musiałabym prowadzić tak okropnego życia i nie obawiać się jeszcze straszniejszej przyszłości.

— Obawiać się straszniejszej przyszłości? — wiesz, to śmieszne Noro — widzisz cienie gdzie ich wcale nie ma.

— A co będzie na starość?

— O takich głupstwach miałbym myśleć? Już niejednokrotnie byłem w wodzie po głowę, jednak pływałem. Zresztą zostanie nam jedno wcale nie złe zajęcie na starość, żebranina. Wierzaj mi Noro, że na spekulacji na litości ludzkiej bardzo dobrze się wychodzi.

— Pfeee!

— Zabawne! cel uświęca środki, — wszak trzeba żyć. Pracować nie uczono mnie, więc staram się po swojemu przejść przez życie, a potem w najgorszym razie są przecież i szpitale i przytułki dla starców.

— I tak się przedstawia nasza przyszłość — czy nie byłoby lepiej, gdybym była wtedy została w nurtach Sekwany?

— A czy nie byłoby wygodniej, gdyby moje małżeństwo z Adelajdą doszło do skutku, i ty miałabyś raj na ziemi?

Nora uśmiechnęła się smutnie.

Po co było mówić o zamkach na lodzie?

I zaiste, wspomnienia i przypuszczenia nie zmieniały istoty rzeczy. Nędza im towarzyszyła i wzięła ich mocno w swe szpony.

Z Nicei musieli uciec. Nie udało im się nawet kufrów z rzeczami zabrać i nie posiadali żadnego przedmiotu, za który możnaby cośkolwiek otrzymać. Głód coraz bardziej dokuczał i pozostało jedno wyjście, ukraść coś aby zaspokoić przynajmniej potrzeby żołądka.

Nora drżała z zimna i głodu, a oprócz tego męczyły ją smutne refleksje.

— Co będzie — co z nią będzie? czy znajdzie kiedykolwiek wyjście jakieś? Czy będzie mogła oderwać się od Wediga, bez którego jeszcze dziś nie wyobraża sobie życia.

Zdaje się, że słabość jaką ma do Wediga nie opuści jej nigdy.

Jeden jedyny człowiek mógłby tę sytuację zmienić tylko: Fred Harding.

Lecz tamten nie myślał o niej, nie widział jej nawet. Dlań egzystowała jedynie i wyłącznie złotowłosa sekretarka Anna-Maria Ewers.

Dokąd nas to wszystko doprowadzi? — myślała Nora. — Do pracy brak dobrej woli i wszelkiego przygotowania.

A kraść?

Ponuro patrzała Nora w dal i wlokła się zmęczona za baronem, który również wyczerpany z opuszczoną głową kroczył przed nią.

Nagle Nora stanęła i pociągnęła Wediga za ramię.

— Co się stało? — zapytał zdziwiony.

— Patrz! patrz! — tam — to ona!

Baron podniósł oczy.

— Gdzie? Kto?

— Tam w jasnoszarym płaszczu podróżnym, u wejścia do hotelu.

Wedigo skierował wzrok ku wskazanemu przez Norę hotelowi.

I on stanął jak wryty.

— Istotnie — to ona! — wyrzekł jąkając się ze wzruszenia.

— Tak — to — ona bezprzecznie, pani Adelajda Harding — dodała Nora.

Baron uśmiechnął się ironicznie:

— Moja narzeczona.

— Twoja była narzeczona — ale wiesz Wedigo, czasami zdaje mi się, że byłoby może lepiej, gdyby małżeństwo wtedy doszło do skutku.

— O tym nie może być dwóch zdań, moja droga, ale cóż kiedy powrót Freda popsuł nam wszystkie szyki i nasze wielkie plany poszły w niwecz.

Nora zatrzymała się przed wielką szybą wystawową i niepostrzeżenie śledziła Adelajdę, która zdawała się nie być jeszcze zdecydowaną, czy wejść do hotelu czy też nie, gdyż wzrok jej błądził wzdłuż ulic to w prawo to w lewo.

— Ciekawa jestem poco przyjechała do Paryża.

— Jakto? dla przyjemności — odparł Wediga Granitz - Eberheide.

— Ależ na to potrzebne są wielkie kapitały!?

Baron Wedigo Granitz - Eberheide, wybuchnął śmiechem.

— O to nie ma się czego troszczyć, moja droga Noro — mówił — Fred Harding, król żelaza, na pewno tak wyposażył swą byłą małżonkę, że może sobie pozwolić na wytworne beztroskie życie, gdziekolwiek by się jej podobało.

— W takim razie nie było by wcale od rzeczy, żeby majątkiem podzieliła się z nami. Trzeba zajść i poruszyć jej sumienie, a zresztą mamy na nią i inny sposób. wszak znamy jej sprawki w stosunku do Anny-Marii i jej dziecka, tego chyba starczy, byśmy mogli stworzyć sobie egzystencję.

Baron słuchał z wytężoną uwagą.

Spod przymrużonych powiek śledził każdy ruch Adelajdy, która jeszcze się rozglądała przed hotelem. Widocznie oczekiwała kogoś.

— Wymuszenie zatem? — zapytał szeptem.

— Istotnie, — mamy ją szczędzić, litować się nad nią, kiedy ona z nami tak podle postąpiła? Pozwolić jej się rozkoszować, gdy my głodem przymieramy? Jest mi wiele winna i mamy prawo zwrócić się do niej.

— Tak — tak — masz rację.

— Wszak sam przed chwilą mówiłeś: cel uświęca środki.

Twarz barona rozjaśniła się triumfem.

Dumnie podniósł głowę i powtórzył za Norą.

— Tak, cel uświęca środki. — Chodź Noro, nie pozwolimy by się nam zwierzyna wymknęła. Jest możliwość zdobycia środków na prowadzenie normalnego życia, więc skorzystajmy z niej. Zdusimy nareszcie tę nędzę głodową, która nam tak dawno już dokucza.

Ujął Norę pod rękę i oboje pełni otuchy i nadziei na przyszłość poszli za panią Adelajdą, która udawała się w stronę bulwarów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

W starym i nie do użytku wagonie kolejowym
dogorywała kobieta, która była poparzoną

Metz. — W komisariacie centralnym miasta Metz zjawił się ostatnio szmaciarz Franciszek Kaźmierczak. Mężczyzna, liczący 69 lat, powiadomił urzędujących policjantów, że w Montigny-entre-les-Eaux, w starym wagonie kolejowym, zamieszkałym przez niego, dogorywa jego przyjaciółka, wdowa Maria Niekolewska, lat 61.

Kilku policjantów udało się zaraz z Kaźmierczakiem do Montigny, między innymi również komisarz. W wagonie, pośród szmat i brudów, leżała na podłodze z ciężkimi poparzeniami brzucha i nóg, Maria Niekolewska. Oparzenia oraz ułożenie niewiasty, która gdy policja przybyła już nie żyła, wydały się komisarzowi podejrzane. Co ciekawsze ,podłoga wagonu nie była nigdzie nadpalona.

Co zatem się stało w wagonie, jak poparzyła się niewiasta, oto sprawy które pozostają do wyjaśnienia. Idźmy jednak dalej.

Maria Niekolewska zamieszkiwała z Kaźmierczakiem od lipca, momentu, gdy Kaźmierczakowa musiała się udać do szpitala. Libacje alkoholowe były na porządku dziennym i między Kaźmierczakiem a Niekolewską dochodziło do częstych kłótni. Ktoś nawet miał usłyszeć, jak szmaciarz groził przyjaciółce.

Teza, że ma się do czynienia z zabójstwem, przeważa. Jedną już sprzeczność w zeznaniach Kaźmierczaka stwierdzono. Dochodzenia trwają a autopsja zwłok wykaże, czy poparzenia na ciele są późniejsze od zgonu czy też spowodowały śmierć.

1 rocznica Bractwa Kurkowego Noyelles sous Lens

Miejscowe Bractwo Kurkowe obchodzi swą pierwszą rocznicę w sali p. Mlinara w Fouquières przy Route Nationale. Na obchód zaprasza się Polonię miejscową.

Program uroczystości: Godz. 8.30 Msza św. na intencję Bractwa w kościele parafialnym w Méricourt-Corons.

Prosi się Towarzystwa miejscowe i Bractwa Kurkowe o wysłanie sztadnarów na Mszę; o godz. 14-ej strzelanie w pięcioboju; od godz. 15-ej do 16-ej przyjmowanie bractw i towarzystw; o godz. 16-ej otwarcie uroczystości.

Dalszy program będzie ogłoszony w sali.

Z powodu obszernego programu, prosi się bractwa i towarzystwa o punktualne przybycie.

10-lecie Koła był. P.O.W.N. w Bruay-en-Artois

Zarząd Koła Zw. b. członków P.O.W.N. zaprasza koła wchodzące w skład Okręgu Wielki Kraków, organizacje kombatanckie, które są sfederowane i towarzystwa wchodzące w skład Komitetu Tow. Miejscowych oraz Polonię z Bruay na swą dziesiątą rocznicę, która się odbędzie w niedzielę, dnia 30 września w sali „Bar-Polski".

Program popołudniowy: 1. O godz. 11-ej wymarsz na Mszę św. za poległych i zmarłych członków do kaplicy św. Barbary. 2. Po Mszy św. nofrmowanie pochodu do pomnika poległych w wojnie 1914 - 1918 — złożenie wieńca; pochód do tablicy pamiątkowej na merostwie, złożenie wieńca pomordowanym przez bandy hitlerowskie — członkom Ruchu Oporu, powrót na salę, rozwiązanie pochodu. W pochodzie grać będzie orkiestra „Wesoły Tułacz".

Program popołudniowy: Od godz. 15 - 16 przyjmowanie bratnich Kół i Tow. Miejscowych; o 16.15 otwarcie uroczystości przez prezesa koła, odczytanie programu, powitanie przedstawicieli zw. kół i towarzystw i gości; występ Koła śpiewu „Cecylia-Wanda" z pieśnią powitalną; występ Koła Amatorskiego „Gwiazda Jedności" z Houdain ze sztuką pod tyt. „Pokój do wynajęcia", komedia w 1 akcie; przemówienie przedstawicieli zw. oraz złożenie życzeń przez przedstawicieli kół i towarzystw; dekoracja członków zasłużonych całego okręgu „Wielki Kraków" „Medalem Wojska Polskiego" i medalem „Commemoratif"; wbijanie gwoździ w sztandar zw. przez prezesów kół P.O.W.N. i zapis do księgi pamiątkowej.

Wieczorem zabawa taneczna. Podczas uroczystości strzelanie do tarczy o cenne nagrody.

Wacławski Szczepan, sekr. koła

—:-:—

HAILLICOURT, 2-ka. — Komitet Tow. Miejsc. prosi wszystkie towarzystwa należące do Komitetu, o wysłanie sztandarów na Mszę św. w niedzielę, dnia 30 września na godz. 9-tą do kościoła w Haillicourt szyb II. na uroczystość 23-lecia Tow. św. Michała. Towarzystwa i ich członkowie winny wziąć udział we Mszy św.

Prezes Węcławiak Kaz.

Osoby nagrodzone na Wystawie Rzemiosła w Arras

Dyplom honorowy otrzymali następujący rzemieślnicy:

Gresle Lucien, z Arras; Goossens Stéphane, ceramik z Wisques i Houssain Henri, rytownik z Wisques.

Srebrne medale:

Beauvois Micheline, modystka z Arras; Gele Marguerite, gorseciarka z Arras; Masset, Colette, krawcowa z Tubersent; Babczyński Z., krawiec z Douai; Lefevre Lucien, kuśnierz z Boulogne; Bouquillone Eugène, sztukmistrz z Arras; Moczadło Józef, krawiec z Arras; Canette Paul, obuwnik z Auxi le Chateau; Woźniak Michał, stolarz z Noyelles s/Lens; Bourion Marius, zegarmistrz z Berck; Audinet Jack, fotografista z Boulogne; Kaczmarek Edward, cukiernik z Bruay; Delobel Marceli, ogrodnik z Lommes l/Lille; Dumez Théodore, fryzjer z Arras; Janiszewski Kazimierz, rzeźnik z Méricourt; Fauvel Louis, tkacz z Arras; Huart Paul, cukiernik z Arras; Bochent René, radio-technik z Berck; Delaplace Maurice, blacharz z Arras; Merger Paulin, cukiernik z Béthune; Gontier Eugène, malarz z Lillers; Mary Marcel, introligator z Arras; Arnout Henri, posadzkarz z Béthune.

„Mention honorable" następujący terminatorzy - terminatorki:

Vetu Georgine, z Béhune (krawiectwo; Bocquet Jean Marie, z Bruay (cukiernictwo); Desrameaux Henri, z Arras (cukiernictwo); Drecourt, z Haisnes les L. B. (szewctwo).

Blondynka, która wsiadła do taksówki na „La Madeleine" usiłowała udusić szofera

PARYŻ. — Na placu „La Madeleine" wsiadła do jednej z taksówek samochodowych, pewna piękna blondynka. Niewiasta kazała się wieźć do Bicêtre a na pytanie szofera, by podała dokładnie ulicę i numer domu, oświadczyła, „wskażę, w odpowiednim momencie".

Gdy samochód mijał Villejuif i wjeżdżał do Bicêtre przez uliczkę des Coquettes, niewiasta kazała samochód zatrzymać. Szofer i pasażerka wyszli z samochodu. Szofer czekając na zapłatę, oglądał motor. Nieznajoma, teraz dopiero pokazała swe właściwe oblicze, swe zamiary. A były one najgorszego rodzaju.

Niewiasta zarzuciła pętlę na szyji szofera i chciała go udusić. Mężczyzna uderzeniem nieznajomej zdołał się wyrwać z jej rąk i odciągnąć pętlę.

Nieznajoma, wykorzystując ciemności nocy, wsiadła do samochodu i zbiegła.

—:-:—

Nagłe zasłabnięcie 13 przechodniów w Paryżu

PARYŻ. — W ciągu wtorku zanotowano w stolicy nagłe zasłabnięcie na ulicach 13 osób, które zostały niezwłocznie przewiezione do szpitali. Większość chorych stanowią młodzi. Dwie osoby zmarły, mianowicie August Lebourg, lat 47, z Rouen, i adwokat Maurycy Leven z Paryża.



11-miesięczne dziecko zmarło wskutek poparzeń

BLOIS. — W Champigny en Beauce, przewróciła na siebie dzbanek wrzącej wody, 11-miesięczna Maryvonne Parfait. Dziecko poparzyło się groźnie. Mimo opieki lekarskiej, zmarło.

Szkoła Polska w Paryżu

Niniejszym informuje się Polaków zamieszkałych w Paryżu, że podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym, nauka języka polskiego odbywać się będzie w Ecole des Garçons — 77, Boulevard Belleville, metro Belleville.

Lekcje odbywać się będą w czwartki od godz. 9. do 12-tej. Pierwsza lekcja i zapis dzieci w czwartek dnia 4 października o godz. 9-tej.

Rodzice proszeni są uprzejmie o punktualne i regularne przysyłanie swoich dzieci.

—:-:—

Szkoła Polska w Viry Chatillon (S. et O).

Niniejszym informuje się Polaków zamieszkałych w Viry Chatillon, Juvisy, Savigny i okolicy, że podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym, nauka języka polskiego odbywać się będzie w Ecole des Garçons w Viry Chatillon. Lekcje odbywać się będą w czwartki od godz. 14.30 do 18-tej. Pierwsza lekcja i zapis dzieci w czwartek dnia 4 października o godz. 14-tej.

Rodzice proszeni są uprzejmie o punktualne i regularne przysyłanie swoich dzieci.

—:-:—

Szkoła Polska w Puteaux (Seine)

Niniejszym informuje się Polaków zamieszkałych w Puteaux i miejscowościach sąsiadujących, że podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym, nauka języka polskiego odbywać się będzie w Ecole des Garçons, przy 8, rue Collin w Puteaux. Lekcje odbywać się będą w środy i piątki od godz. 5. do 7-mej.

Rodzice proszeni są uprzejmie o regularne i punktualne przysyłanie swoich dzieci.

Samochód złotnika rozbił się pod Yvetot

YVETOT. — Samochód, którym jechał złotnik paryski Klaudiusz Cartier, rozbił się w Croixmare pod Yvetot o przydrożne drzewo. Uderzenie było tak silne, że spowodowało wyrwanie drzewa .

Kierowca odniósł tylko powierzchowne okaleczenia, natomiast groźniejsze jego syn, którego trzeba było umieścić w szpitalu w Rouen.

—:-:—

Niedźwiedź na ulicach Montceau-les-Mines

MONTCEAU LES MINES. — Z wędrownego cyrku, który zawitał do Montceau les Mines, zbiegł niedźwiedź, olbrzymi, brunatny miś. Zwierzę najspokojniej przeszło kilkoma ulicami i zatrzymało się na placu, na którym, zapewne z radości z odzyskanej wolności, zaczęło tańczyć.

Widok olbrzymiego niedźwiedzia przestraszył przechodniów. Po pewnym czasie zwierzę zostało ujęte na lasso i oddane cyrkowi.

Zapisy do szkół i rozpoczęcie roku szkolnego w Quiévrechain

Merostwo Qiévrechain podaje do wiadomości, że zapisy dzieci, nowych uczniów i uczennic, urodzonych przed 1. stycznia 1948 roku odbędą się w szkole dziewcząt (Ecole des Filles) w piątek 28. i sobotę 29. września od godziny 10 do 12-cj i od 14-ej do 16-ej.

Zabrać należy książeczkę familijną.

Teatr - Śpiew - Muzyka

CALONNE-MARLES. — Klub Mandolinistów „Estudiantina" odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 30. września (w siedzibie) „Café Florimond" o godz. 15-tej. Po zebraniu odbędzie się lekcja.

O liczny udział członków prosi **Zarząd**

Polki

MÉRICOURT - MAROC. — Tow. Polek im. królowej Jadwigi odbędzie swe miesięczne zebranie w czwartek 27. bm. o godz. 16-tej w świetlicy. O liczne przybycie prosi **Zarząd**

VIEUX-CONDÉ. — Tow. Polek im. królowej Jadwigi bierze udział w dniu 30. września w 29. rocznicy miejscowego Sokoła, która odbędzie się w sali gminnej o godz. 3.

O liczny udział prosi **Zarząd**

KSMP

DOURGES. — Zebranie K.S.M.P.-m. i ż. odbędzie się w niedzielę 30. września.

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano godziny ani sali.

Sokół

Komunikat Naczelnictwa Okręgu I Związku Sokołów

Zawody o mistrzostwo na przyrządach odbędą się w niedzielę dnia 7 października br. o godzinie 10-ej rano w siedzibie gniazda Divion. Gospodarzem zawodów jest gniazdo Divion, dwukrotny mistrz Okręgu I, i zdobywca pucharu wędrownego Okręgu.

Gniazda Okręgu I, są proszone zgłaszać swych zawodników na ręce naczelnika Okręgu I do dnia 4 października br. Regulamin zawodów ten sam, który był w innych latach. Zatem druhowie naczelnicy dopilnujcie tego tak ważnego działu w Sokole, bo sprzęt jest we wszystkich gniazdach, więc winien być użytkowany. Tylko dobrej chęci a wszystko pójdzie.

„Czołem !"

Naczelnictwo Okręgu I.

Kombatanci

BRUAY-EN-ARTOIS. — Koło Zw. Rez. i był. Wojskowych podaje członkom do wiadomości, iż koło bierze udział w 10-leciu Koła P.O.W.N. Bruay. Zbiórka o godz. 11-ej w lokalu Bar-Polski, skąd nastąpi wymarsz na Mszę św. Po nabożeństwie pochód do pomnika. O godz. 15-tej zbiórka przed salą Bar-Polski na akademię popołudniową.

Zarząd prosi o liczny udział w tej uroczystości.

HOUDAIN. — (Uwaga Koło Rez. i b. Wojskowych)! — Z powodu rocznicy Stow. P.O.W.N. 30 bm. zebranie odbędzie się w sali p. Pawłowskiego.

O liczne przybycie prosi zarząd.

Ważne sprawy (rocznicy koła Calonne-Ricouart).

LA CLARENCE. — Koło Rez. i był. Wojsk. w La Clarence podaje do wiadomości, iż bierze udział w niedzielę, dnia 30. września w uroczystości Katolickiego Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej! (Dzień Druha).

Zarząd prosi o liczny udział swych członków.

LILLE. — Zarząd Koła Lille Zw. był. żołnierzy 2. D.S.P. zawiadamia, że w dniu 30 września, t. j. w niedzielę o godz. 15.30 w Domu Kombatanta, 107, rue Royale, Lille, odbędzie się zebranie koleżeńsko - informacyjne koła.

Na zebraniu zostanie wygłoszony referat p. t. „Kołchozy w Polsce i Rosji Sowieckiej".

Na zebranie zarząd zaprasza członków Koła oraz sympatyków 2 D.S.P.

Poświęcenie sztandaru Sekcji Polskiej C.F.T.C. w Divion

Sekcja Polska Syndykatu Wolnego C.F.T.C. w Divion obchodzi w dniu 30. 9. uroczystość połączoną z poświęceniem nowego sztandaru.

Program: Rano o godz. 11 Msza św, oraz poświęcenie sztandaru w kaplicy na 5-ce. Zbiórka wszystkich Polaków oraz sztandarów przed kaplicą. Po nabożeństwie wymarsz do pomnika w Divion i złożenie wieńca. Powrót na salę.

Od godz. 15 — 16 przyjmowanie sekcji, towarzystw i gości. O godz. 16 otwarcie uroczystej akademii. Podczas uroczystości strzelanie do tarczy — występ z teatrem (Amatorzy z Houdain). Polonię z Divion serdecznie zaprasza się na powyższą uroczystość.

AUBY. — Zarząd Tow. Starców, Wdów i Sierot przy Związku Wzajemnej Pomocy we Francji, podaje wszystkim członkom do wiadomości ,iż kwartalne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 30. 9. o godzinie 4-tej w merostwie. Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział. Będą omawiane ważne sprawy.

Uwaga Polonia z La Clarence i okolicy!

Podaje się do wiadomości, iż dnia 30 września K.S.M.P. m. i ż. z La Clarence obchodzi uroczyście Dzień Druha i Druhny. Na uroczystość serdecznie zaprasza się wszystkich Polaków.

Program: Rano o godz. 9-tej w kaplicy parafialnej msza św. w intencji stowarzyszenia. Po południu w salle des Fêtes de La Clarence akademia. — Śpiewy (chór) — Teatry: 1. Jankiel swatem (3 akty). 2. Ułani 1-go Pułku z tańcami.

Na zakończenie loteria fantowa.

Zarządy.

—:-:—

Robotnik koksowni wpadł do kanału i utopił się

AUBY. — We wtorek przed południem wydarzył się w koksowni w Auby śmiertelny wypadek. Robotnik Mohamed Ould Spyer, lat 51, zatrudniony przy wyładowywaniu miału węglowego z jednej ze szkut, wpadł do kanału i utopił się, mimo że pospieszono mu z pomocą.

Okoliczności wypadku nie są znane.

29-lecie Sokoła Vieux-Condé

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Vieux Condé obchodzi 30 września swe 29-lecie, na które zaprasza Polonię z Vieux-Condé i okolicy.

Program: O godz. 9-tej w kościele Msza św. za zmarłych członków „Sokoła".

Po południu o godz. 15-tej w sali gminnej (w szkole) przyjmowanie towarzystw i powitanie gości. O g. 16-ej otwarcie uroczystości — występy poszczególnych gniazd z ćwiczeniami — piramidami, akrobacje i tańce narodowe. Rozdanie nagród. O godz. 20-tej zabawa taneczna.

—:-:—

Tragiczny koniec bójki między lokatorem a właścicielem domu

DUNKIERKA. — Do gwałtownej kłótni, zakończonej bójką, doszło między robotnikiem portowym Andrzejem Carnu a właścicielem domu Grumellesem u którego Carnu zamieszkiwał.

Bójka zakończyła się tragicznie. Właściciel domu uderzony przez lokatora, stracił przytomność i zmarł.

Prokurator zajął się sprawą. Dochodzenia w toku i zarządzona autopsja wykaże, czy zgon jest następstwem uderzenia, czy też nastąpił z innych powodów.

—:-:—

Niesumienna służąca

DUNKIERKA. — Osiemnastoletnia Concetta Recchia, zamieszkała w Malo les Bains, porzuciła służbę w kawiarni „Européen' w Dunkierce. To nagłe odejście dziewczyny zaskoczyło pracodawców, tym więcej, że z kawiarni zginęło milion franków w banknotach. Dziewczynę zaczęto podejrzywać o kradzież. W domu rodziców Recchii przeprowadzono rewizję i znaleziono wielką ilość towarów i różnego rodzaju produktów wartości 600.000 franków. Towary te zostały zakupione za skradzione pieniądze.

Sprawa została przekazana władzom sądowym.

—:-:—

Do Polaków w Amiens i dep. Somme

Towarzystwa Katolickie z Amiens urządzają 30 września pielgrzymkę do Albert do Notre Dame de Brebières i zapraszają całą Polonię z departamentu Somme.

Kto może, niech włoży strój narodowy.

Suma i kazanie przez naszego polskiego proboszcza, księdza Dziaka.

—:-:—

Wyrok śmierci w sądzie przysięgłych w Beauvais

BEAUVAIS. — Przed sądem przysięgłym departamenetu Oise odbyła się we wtorek rozprawa przeciw robotnikowi rolnemu Piotrowi Ferreira, który by zemścić się na swych byłych pracodawcach, wieśniakach Obrych za niewypłacenie mu całej należności, zamordował im córkę, dziewczę 8-letnie.

Prokurator potępił zbrodnię tę jak najsurowiej i sąd przysięgłych po godzinnej naradzie, skazał oskarżonego na karę śmierci.

Konkurs Chórów Kościelnych Wschodniej Francji

Jesteśmy pewni, że wszystkie Chóry przygotowują się do konkursu, który się odbędzie w Metzu, w sali „Kursal" dnia 21. X. 1951 r. Każdy Chór może mieć nadzieją zdobycia nagrody i pochwały. Pokażemy, że żyjemy! Obok K.S.M.P. jest to ruch, w którym Akcja Katolicka wielką nadzieję pokłada.

Program będzie następujący:

a) O godz. 9-ej Msza św. uroczysta w kościele St. Ségolène .

b) przerwa obiadoma.

c) W sali „Kursaal" — początek o godz. 15-ej. Zagajenie i powitanie gości; przemówienia okolicznościowe; losowanie kolejności i występy o nagrody; występy dowolne i skecze; rozdanie nagród i na zakończenie wspólny śpiew chórów „Polski Królowo". Zabawa polska (dla tych, którzy pozostaną).

Ustalono do konkursu pieśni następujące:

a) „Kłaniam się Tobie" — obowiązkowo każdy chór; b) pieśń religijna, dowolna; c) pieśń ludowa dowolna.

Każdy Chór (i zespół śpiewaczy) otrzyma dyplom pamiątkowy.

Zebranie delegatów wszystkich Chórów odbędzie się w Metzu, dnia 7 października br. o godz. 15-ej w sali „Kursaal" (na rocznicy Bractwa).

Po zebraniu ukaże się specjalny komunikat w prasie polskiej.

W tygodniu od 7. do 14. października ksiądz patron odwiedzi wszystkie Chóry na północ od Metz.

Prosimy uważnie czytać w prasie.

Pan Kwiatkowski, wydawca „Narodowca", ofiarował puchar przechodni dla Okręgu Chórów. W tym miejscu Okręg VIII. Chórów Kościelnych składa mu serdeczne podziękowanie.

A więc do dzieła!

Cześć Polskiej Pieśni Kościelnej!

Fr. Janiszewski, prezes, **mg Salamon,** sekr.

Ks. Jan Gocki, patron okręgu

—:-:—

Z życia Hufca Harcerek i Harcerzy Bollwiller (Haut-Rhin)

W niedzielę, dnia 9 bm. hufiec Bollwiller rozpoczął uroczyście rok pracy harcerskiej. O godz. 11.30 ustawiony zastępami, ze swym pięknym sztandarem na czele, ruszył hufiec na mszę świętą pod komendą harcerza Szulca Ludwika. Podczas mszy przystąpiono wspólnie do komunii świętej. Obecni w kościele wysłuchali w skupieniu kazania księdza kapelana Kiernickiego Mieczysława. Kaznodzieja, mówiąc o zaszczytnej służbie Bogu, Polsce i bliźnim, podkreślił ważność wychowania rodzinnego i współdziałania domu z kościołem i organizacją harcerską. Odśpiewaniem hymnu harcerskiego. „O Panie Boże Ojcze nasz..." zakończono nabożeństwo.

O godz. 15 zebrano się ponownie na boisku. Odbyły się tam rozgrywki w siatkówkę, piłkę nożną i wspólne zabawy towarzyskie.

Wieczorem o godz. 20-ej rozpoczęto kominek harcerski, na który przybyli licznie rodzice i przyjaciele ruchu harcerskiego. Wspólne śpiewy, pokazy tańce i inscenizacje — oto treść kominka. Między śpiewami i innymi występami poinformowano obecnych o wynikach tegorocznej akcji obozowej, jak też o zamierzeniach na rok 1951/52.

Na zakończenie ksiądz kapelan wygłosił piękną gawędę.

Całą uroczystość rozpoczęcia roku pracy harcerskiej możnaby określić jako Dzień Harcerstwa w Bollwiller.

Komenda Hufca wraz z K.P.H. czynią wszystko w granicach swych możliwości, aby jak najlepiej wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań. Jednakże zrozumiałą jest rzeczą, że bez pomocy i współpracy z domem rodzinnym, osiągnięcia nasze będą bardzo nikłe. Każda polska rodzina, która chce, aby dzieci były wychowane w duchu wyraźnie katolicko-narodowym, niech przysyłają je na nasze zbiórki. Zbiórki odbywają się w każdy wtorek o godz. 20-ej w świetlicy dla starszych w każdy czwartek o g. 15-ej również w świetlicy dla młodszych.

„Czuwaj"!

Wiśniewski Paweł-Marcin

SPORT

Charles Humez zwyciężył przez k. o.



(Foto: Record)

W Paryżu, jak to już wczoraj donosiliśmy, odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej, między Belgiem Delmine a Francuzem Humezem. Francuz wykazał bezwzględną wyższość, lepszą technikę, pewność siebie. Wygrał też mecz przez k.o. w 7-mej rundzie. Na zdjęciu fragment z meczu. Po prawej Humez, po lewej Delmine.

PIŁKA NOŻNA

Spotkanie piłkarskie w osiedlu Lens 11

W środę 26. bm. rozpoczną się rozgrywki o puchar drużyn piłkarskich kopalń Lens. Na stadionie F. Bollaert odbędzie się mecz drużyny biura głównego z drużyną kolejarzy, w osiedlu 11-tym drużyny szybu 11-go przeciw drużynie szybu 16-go.

W drużynie 16-ki wystąpią gracze Najdek, Wojciechowski, Pędzak, Góra2, Walerek, Żak, itd... Drużyna szybu 11-go będzie również bardzo silna.

Początek spotkania o godz. 16.30.

—:-:—

Gwiazda Lens — R.C. Lens Am.

W czwartek 27. września br. odbędzie się wielki mecz piłki nożnej na boisku Gwiazdy obok cmentarza na szybie 14-tym z okazji płatnych urlopów na szybie 14-15-12. Zarząd Klubu Sportowego Gwiazdy zaapelował do miejscowego Racing Club Lens ,który wystawi oddział Amateur A. Oddział ten jest znany w okolicy Lens. Gra w „Promotion d'Honneur". Gwiazda stanie do gry w komplecie, aby stawić opór tej dobrej drużynie. Wszyscy gracze Gwiazdy stawią się o godz. 16-tej w lokalu. Klub Sportowy Gwiazda ma nadzieję, że sportowcy z Lens i okolicy będą liczni na boisku, aby dodać otuchy młodemu oddziałowi Gwiazdy . Początek gry o godz. 17-tej.

Wyjaśnienie

Sekretariat P.Z.P.N-u wyjaśnia, że sekretarzem Związku jest p. Wybierała Ig., p. Dolaciński Józef natomiast sekretarzem propagandowym.

Pod artykulikiem, który ukazał się w dziale sportowym na 21 września, winno przeto być Dolaciński Józef, sekr. propagandowy.

Sekretariat.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

HAILLICOURT, szyb 6-ty. — Zebranie Tow. św. Wojciecha odbędzie się w niedzielę, dnia 30. bm. o godz. 3. u p. Bercala, Rue Emile Zola.

VIEUX-CONDÉ. — Towarzystwo św. Józefa podaje do wiadomości, że zebranie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 30. września w sali pani Szymańskiej o godz. 10-ej. O liczny udział prosi **Zarząd**

Bractwa Kurkowe

BILLY-MONTIGNY. — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje się do wiadomości, że bierze udział w rocznicy Bractwa Kurkowego w Noyelles sous Lens, która odbędzie się dnia 30. 9. br. Zbiórka o godzinie 14-cj u pani Garczarkowiej.

Wynik w strzelaniu w 5-cio boju na uroczystości w Billy-Montigny:

Bractwo Méricourt 215; Bractwo Montigny-en-Gohelle 210; Bractwo Divion 203; Bractwo Dourges 195; Bruay 192 pkt.

DIVION. — Bractwo Kurkowe bierze udział w niedzielę 30 bm. w pierwszej rocznicy Bractwa Noyelles s. Lens. Zbiórka bractwa Divion i Calonne Ricouart o godz. 13.15 obok sali p. Bayarda, Cité 30.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny UCZEŃ PIEKARSKI, od lat 14 do 16. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2202.

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

MAŁŻEŃSTWO z 2-dzieci (lat 6 i 8) poszukuje pracy na fermie. Mąż do wszelkiej pracy; żona może pracować na godziny. Najchętniej w dep. P.-de-C. Pisać do „Narodowca" pod nr. 2200.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLAK z Belgii, lat 24, pragnie poznać POLKĘ poważną, miłego charakteru, do lat 24, w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 2201.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre